Nr. 109 Niedziela 7 kwietnia 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układy ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przed Zjazdem Miast

W dniach 6 — 7 kwietnia obradować będzie w stolicy po 4-ch latach ciszy i milczenia Zjazd delegatów miast z całej Polski.

W tym czasie, kiedy miasta były jak sparaliżowane, bo pozbawiono je autonomicznych władz miejskich i rządzone były w większości przez narzuconych zgóry komisarzy, nie wyłączając stolicy — preparowana była nowa ustawa miejska. Zrozumiałą jest rzeczą, że nie było komu wówczas stać na straży samorządności naszych miast i uprawnień autonomicznych, albowiem brakło głosu tego naturalnego obrońcy samorządu; **reprezentantów ludności w zarządach miejskich.** Oficjalna nauka, z nielicznemi wyjątkami, na czele z „samorządowcem" prezesem „samorządów" powiatowych dr. Jaroszyńskim, głosiła hasło jedności państwa i samorządu, a ściślej mówiąc, hasło zupełnej zależności samorządu od nadzorującej biurokracji państwowej.

W tak przygotowanej nowej ustawie samorządowej, skromnie nazwanej ustawie o „częściowej" zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, jakeśmy to już kiedyś pisali, wygnany został duch obywatelski i zniszczona samorządność, sprawy miejskie i zarządy miejskie oddane zostały w ręce **całkowicie nieodpowiedzialnej,** będącej na usługach BBWR. biuro[illegible]

Uniezależnienie prezydentów i burmistrzów od Rad miejskich, ograniczenie kompetencji Rad i specyficzna ustawa wyborcza dokonały reszty, podrywając całkowicie zaufanie ludności do tak skonstruowanego samorządu.

To też obraz naszych miast zilustrowany w „Materjałach Zjazdowych" przez referentów, jest nad wyraz niepokojący. Wystarczy przypomnieć tylko, że miasta zostały pozbawione wszelkiej samodzielności finansowej, że wszystkie podatki wymierzane są i ściągane przez organa skarbowe, że wskutek tego więcej niż 50 proc. miast zmuszone jest gospodarować z deficytem, że na 600 miast aż 400 ani grosza w ciągu 1933 — 1934 roku budżetowego nie wydało na jakiekolwiek inwestycje, że znacznie obniżyły się wydatki miast na drogi, ulice, skwery, zdrowie, opiekę społeczną, a wzrosły natomiast wydatki na opłatę procentów.

Odbywa się dokoła miast dzika zabudowa nędznych lepianek, bo niema komu pomyśleć o planie, niema komu troszczyć się o zaspokojenie elementarnych potrzeb mieszkańców. Hula tylko fiskus państwowy, który nie oszczędza miast, zabierając im ostatnie grosze za długi, za procenty, no i władza nadzorcza do spółki z B. B. W. R. Zatem wszystko jest w porządku.

Trzeba przyznać, że referenci, o ile ilustrowali obecny stan miast, przedstawiają go naogół wiernie, gdy chodzi o liczby, o fakty, ale przemilczają przeważnie istotne przyczyny tego stanu rzeczy, (niechby śmieli) a nawet usiłują zwalić wszystko na kryzys. Tak się jakoś utarło, że co dobre, to zrobił BBWR., a co złe, to winien kryzys, to bardzo wygodne, tylko szkoda, że tak mało tego dobrego.

W takim momencie zjeżdżają się przedstawiciele miast. Ale czy można przypuścić, aby Zjazd odważnie przemówił w obronie interesu ludności miast, aby zechciał podnieść nad użycia administracji, aby zechciał zaprotestować przeciw samowoli organów nadzorczych? w obronie samorządu?

Napewno nie. Zanim bowiem delegaci tu przyjechali, byli już poprzednio przez nadzorcze władze starannie dobierani, a ponadto władze, zatwierdzając ich wybór na stanowiska prezydentów i burmistrzów, poza nielicznemi wyjątkami, gdzie się nie udało złamać woli ludności, postarały się o to, aby w olbrzymiej większości przyjechali „swoi" ludzie.

Zresztą z ust oficjalnych przedstawicieli Rządu i na łamach pism prorządowych rozlegają się groźne słowa pod adresem tak okrojonego samorządu miast, a nawet wyznaczony na prezesa Związku rewizyjnego miast p. Jaroszyński, pisze o konieczności sprowadzenia potrzeb i stanu urządzeń miejskich do stanu, istniejącego na wsi. Czyżby więc prezydent, czy burmistrz z łaski władz nadzorczych śmiał się przeciwstawić temu nakazowi zgóry? Toć przecież obawa przed surową rewizją pana prezesa usta mu zamknie.

Gdyby zresztą głosy, płynące z odczucia rzeczywistości, odezwały się, — zgóry będą skwalifikowane, jako „partyjne gadanie"; trzeba to powiedzieć — nie będą słuchane, albo przez umiejętnie dobrane prezydjum zostaną zduszone.

Ale u wszystkich delegatów na Zjazd tkwi mimo to głęboko w świadomości jedno: **miastom dzieje się krzywda, ten strzęp samorządu deptany jest ciągle przez nadzór biurokracji!** Miasta polskie przeżywają chwile przełomowe, albo wywalczą sobie samorząd i samodzielność finansową i wtedy zakwitną, a z nimi Polska cała, albo zginą, jak już kiedyś od samowoli starostów królewskich ginęły. Zobaczymy.

Z.

Dziś, o godz. 9-ej rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się zebranie delegatów na Zjazd Związku Miast, członków P. P. S.

Hitler nie może spać

Lekarza wezwano aż z Japonji

Agencja „Szimbun Rengo" podaje, że z Japonji do Niemiec wyjechał dr Hiokuszu Takiama, wezwany osobiście przez kanclerza Hitlera. Dr. Takiama jest najwybitniejszym specjalistą „akupunktury" (starej japońskiej metody terapj: za pomocą nakłuć). Kanclerz Hitler cierpi podobno na bezsenność. Lekarze berlińscy polecili mu zastosowanie akupunktury, której od niedawna zaczęto używać w Europie. (ATE).

Zwrot w stosunkach japońsko-sowieckich

Z Tokio donoszą: Prasa japońska zamieszcza wywiad z sowieckim komisarzem handlu zagranicznego Rosenholcem, który wyraził się w sposób optymistyczny o widokach rozwoju stosunków handlowych pomiędzy ZSSR. a Japonją. W myśl umowy o sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej Rząd sowiecki otrzyma część ceny sprzedażnej towarami. Sowiety pragną dokonać zakupów towarów tekstylnych, przyrządów elektrycznych i t. p. Do Japonji wyjeżdża specjalna komisja handlowa, na której czele stoi Kisielew. Wkońcu Rosenholc zaznaczył, że podpisanie umowy o kolej wzmacnia pokój na Dalekim Wschodzie. (ATE).

W Chinach

Pochód wojsk czerwonych

[illegible] czas odwrotu wojsk rządowych na dystansie 30 mil. padło po stronie Rządu 3000 żołnierzy. Straże przednie komunistów znajdują się obecnie już w odległości 16 mil. od Kwei - Yang, miasta, liczącego 100 tysięcy mieszkańców. Krwawa bitwa na tym odcinku rozgorzała ponownie wczoraj rano. Marszałek Czang - Kai - Szek osobiście kieru[illegible] operacjami, wysyłając wszystkie [illegible]porządzalne siły przeciwko komunistom w celu powstrzymania ich pochodu. Wczoraj wieczorem wydawało się, [illegible]ż armja czerwona jest zaszachowana, w piątek jednak nastąpił zwrot w sytuacji. (PAT.).

Przed konferencją w Stresie

Niema zgody pomiędzy Londynem a Paryżem

Dzienniki francuskie zamieszczają dłuższe wzmianki o rozmowach min. Edena z min. Beneszem w Pradze. Eden miał oświadczyć Beneszowi, że osobiście jest zwolennikiem powszechnej organizacji pokoju. Benesz natomiast miał nalegać na zawarcie paktu wschodniego, który następnie zostałby rozszerzony.

„Oeuvre" twierdzi, że w francuskich kołach rządowych panuje rozbieżność zdań, co do oceny sytuacji. Ci członkowie gabinetu francuskiego, którzy są przeciwnikami francusko - sowieckiego paktu pomocy wzajemnej usiłują przeredagować pakt, aby skoordynować go z protokułem genewskim z 1924 roku. Niemcy byłyby raz jeszcze zaproszone do wzięcia udziału w nowym systemie bezpieczeństwa. Odpowiedź sowiecka na ostatnie propozycje francuskie dotychczas nie nadeszła.

Na łamach „Echo de Paris" Pertinax wyraża niezadowolenie z polityki Lavala. Dziennik twierdzi, że Konferencja w Stresie jest przygotowywana przez sir Johna Simona, który dąży **do unicestwienia skutków francuskiego apelu do Rady Ligi Narodów w sprawie złamania przez Niemcy klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego.** Deklaracja francusko - angielska z dn. 3 lutego **została pozbawiona swej istotnej treści. Mussolini stanie** prawdopodobnie na gruncie protokułu z 18 marca 1934 r., zawartego z Austrją i Węgrami, który wywołał tyle trudności pomiędzy Rzymem, Paryżem a stolicami Małej Ententy. W tych warunkach konferencja w Stresie nie zapowiada się pomyślnie.

W Stresie nie zapadną żadne ważne decyzje

„Times" ogłasza następującą — jak się zdaje — inspirowaną wiadomość: „W niektórych kołach wysunięto sugestję, iż premjer Macdonald weźmie udział w konferencji w Stresie. Nie jest to bynajmniej intencją Macdonalda w obecnej chwili. Gabinet traktuje spotkanie w Stresie jako końcowe zebranie w serji informacyjnych rozmów, na którem zbadane zostaną rezultaty wizyt ministrów brytyjskich w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze. **Kwestja powzięcia tam ważnych decyzyj nie powstaje,** i nie jest zamierzone, by do Stresy pojechali inni ministrowie poza sir Johnem Simonem i p. Edenem. O ile w rezultacie tego spotkania okazałoby się możliwe zaprosić Niemcy do udziału w późniejszem zebraniu, oczywistem jest, że wówczas obecność premjera brytyjskiego może być pożądana". (PAT).

Sprawa przyjazdu Lavala do Warszawy

[illegible] imac głosy szeregu dzienników [illegible]skich w sprawie przyjazdu min. Lavala do Warszawy twierdzi, że „w usilności z jaką Rząd Polski prosi min. Lavala, aby przed przybyciem do Moskwy zatrzymał się w Warszawie" francuskie koła polityczne widzą nielojalny manewr, dążenie do wbicia klina między Paryż a Moskwę. Pismo pociesza się doniesieniami „Petit Parisien" i „L Oeuvre", że min. Laval odwiedzi Warszawę dopiero wracając z Moskwy.

(PAT.).

Zgon Emila Młynarskiego

Wczoraj zmarł w Warszawie, w wieku 65 lat, b. długoletni dyrektor opery warszawskiej, słynny dyrygent i kompozytor Emil Młynarski.

Agenci hitlerowscy mordują emigrantów niemieckich

Tajemnicza śmierć 2 socjalistek niemieckich w stolicy Wielkiej Brytanji

ZMARŁE ZNAŁY TAJEMNICE PORWANIA DR. JACOBA.

Wielkie poruszenie wywołał w Londynie nagły zgon emigrantek z Niemiec p. Wurm, liczącej lat 58 i pani dr. Fabian, w wieku lat 36. Znaleziono je martwe w ich londyńskiem mieszkaniu. Lekarz stwierdził zatrucie weronalem, a obdukcja wykazała, że samobójstwo nastąpiło już w poniedziałek. Pani Wurm była żoną znanego w swoim czasie socjalisty, nieżyjącego już b. posła do Reichstagu Emanuela Wurma, który był członkiem Rządu niemieckiego za kanclerstwa Scheidemanna po rewolucji 1918. Pani dr. Fabian była znaną działaczką socjalistyczną i utrzymywała bliski kontakt z uprowadzonym dr. Jacobem i znała dobrze w Londynie Wesemanna. Gdy prokurator bazylejski Ganz przed dwoma tygodniami bawił w Londynie i przeprowadzał uzupełniające dochodzenie w sprawie uprowadzenia dr. Jacoba, dr. Fabian występowała jako jego sekretarka. Prasa wyraża przypuszczenie, iż śmierć obu kobiet, które ostatnio zajmowały się gorliwie wykryciem tajnej organizacji „Gestapo" w Londynie, nie jest samobójstwem naturalnem, lecz pozostaje w związku z ich działalnością polityczną. Dzienniki twierdzą, że obie kobiety otrzymywały ostatnio pogróżki i dokonały samobójstwa pod naciskiem zakonspirowanego teroru.

NIKT NIE WIERZY W SAMOBÓJSTWO.

Z Bazylei donoszą, że nikt z przebywających tu uchodźców niemieckich nie wierzy w samobójstwo Wurm i Fabian. Wiadomość o ich śmierci wywołała ogólne zaniepokojenie wśród emigrantów, którzy zadają sobie pytanie, jak dalece mogą się obecnie czuć bezpieczni. Wurm i Fabian odegrały poważną rolę w akcji, mającej na celu ujawnienie działalności agentów narodowo - „socjalistycznych" w Londynie. Prowadzącemu śledztwo w sprawie uprowadzenia Jacoba prokuratorowi szwajcarskiemu Ganzowi udzieliły one cennych informacyj.

ANGLJA NIE BĘDZIE TOLEROWAŁA MORDÓW POLITYCZNYCH.

W Izbie Gmin jeden z posłów, powołując się na informacje prasy, ustalające związek między nagłym zgonem Fabian i Wurm a działalnością tajnych organizacyj politycznych Niemiec w W. Brytanji, zapytał, czy będą przedsięwzięte środki dla sprawdzenia tych twierdzeń i wyjaśnienia, że żadna zbrodnia polityczna nie będzie tolerowaną w W Brytanji. Crookshank, podsekretarz sta[illegible] Ministerjum spraw wewnętrznych odpowiedział na te pytania twierdząco [illegible] dodał, ze sekcja zwłok przyczyni się [illegible]iewątpliwie do wyjaśnienia sprawy.

* *

Agencja Reutera donosi: W wyniku [illegible]narady wywiadowców specjalnych Scotland Yardu sekcje zwłok Fabian i Hurm została odłożona do dn. 10 kwietnia.

MĄŻ ZAUFANIA HITLERA WZIĄŁ UDZIAŁ W UPROWADZENIU DR. JACOBA.

Jak podaje „Le Matin", jedną z osób, które uprowadziły dziennikarza Jacoba, był kpt. Manz, którego w październiku r. ub. kanclerz Hitler wysłał do Paryża dla podjęcia rozmów z byłymi kombatantami francuskimi. (PAT).

Karjerowicze wojenni

Pan Roosevelt na fotelu prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. uczy się:

To dobrze. Należy całe życie się uczyć i to bez względu na stanowisko, jakie się zajmuje w hierarchji społecznej.

Z zarządzeń p. Roosevelta widać, że człowiek ten na stanowisku pierwszego obywatela Ameryki wciąż dowiaduje się o rzeczach o których przedtem pojęcia nie [illegible]

Sądził naprz., że wojny pomiędzy dwoma krajami wynikają z powodu sprzecznych interesów dwuch sąsiadujących z sobą narodów, lub z powodu krzywdy, jaka jednemu narodowi dzieje się od drugiego. Był przekonany, że wojna jest ostatecznością, do której narody uciekają się, gdy wszelkie inne środki zostały wyczerpane i że bez względu na jej wynik, nie jest ona dla żadnej ze stron pożądana.

Gdy p. Roosevelt zasiadł w Białym Domu i zbliska przyjrzał się sprawom konfliktów pomiędzy narodami, sprawom pokoju i wojny, przekonał się, że z wojną dzieje się tak, jak z wódką w mniemaniu nałogowych pijaków: gubi narody, ale poszczególnym jednostkom robi dobrze i smakuje.

Poszczególnym jednostkom — jak wiadomo z licznych publikacyj powojennych, a zwłaszcza przemysłowi wojennemu wojna dobrze czyni i przysparza zysków. Nie śmiem twierdzić z całą pewnością, ale wielu światłych ludzi utrzymuje, że światem rządzą dyktatorzy, wodzowie, monarchiści, gdzieniegdzie nawet prezydenci, ale tymi dyktatorami, wodzami, monarchami i prezydentami kręcą przemysłowcy wojenni oraz handlarze broni.

Prezydent Roosevelt wystąpił z projektem takiego prawa, któreby przemysłowcom i kupcom wojennym zabierało lwią część zysków na rzecz państwa. Wojna przestałaby być intratnym interesem i w ten sposób może udałoby się uniknąć niejednej awantury wojennej.

Projekt Roosevelta jest jednakże niezupełny. Sankcje przeciw osobom winnym wywołania wojny należy rozszerzyć na dyplomatów, na wyższych dowódców wojskowych, na wynalazców nowej broni i t. p. Jeśli dyplomata będzie wiedział, że na wypadek wojny, on będzie jednym z pierwszych, co wyruszą na plac boju, to z pewnością nigdy nie zdarzy mu się „sytuacja bez wyjścia" i zawsze jakieś wyjście znaj-[illegible]

Jeżeli dowódca będzie wiedział, że w razie wojny nie będzie siedział w sztabie za frontem, lecz narówni z szeregowcem będzie leżał w okopach lub maszerował w awangardzie, to może zrezygnuje z karjery wojskowej podczas wojny i zrozumie, że lepiej być żywym majorem, niż zabitym generałem.

Wreszcie wynalazca nowej broni niechaj na własnej skórze przekona się o działaniu broni starej, maszerując w pierwszym [illegible]

Prezydent Roosevelt zabiera się narazie do tych, których wojna żywi. Miejmy nadzieję, że potem zabierze się do tych — których wojna honoruje, do tych, co na wojnie robią bajeczne karjery.

** * **

Dwie ofiary wypadku
na kopalni św. Jacka

Na kopalni św. Jacka (Górny Śląsk), masy węglowe zasypały górnika Konarczyka, który poniósł śmierć na miejscu, oraz górnika Pykę, który odniósł b. ciężkie okaleczenia.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Z sali sądowej stolicy

SPRAWA KOMUNISTYCZNA.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę trzech oskarżonych o komunizm b. członków „Propagitu". Na ławie oskarżonych znalazł się Motel Zołotow, skazany przez Sąd Okręgowy na 6 lat więzienia, Bernikier Kernerowa i Sura Złata Rossel.

Oskarżeni należeli, jak stwierdza akt oskarżenia, do jaczejki literackiej, i wydawali szereg czasopism. Zołotow był redaktorem „Przeglądu Społecznego". Z oskarżonymi współdziałał przedstawiciel Komunistycznej Partji, Abraham Kagan i Rozenbaum Drzewiecki, którzy jednak uciekli do Rosji.

Sąd Okręgowy skazał był w swoim czasie Zołotowa na 6 lat więzienia, Kernerową na 4 lata a Surę Rozelt na 3 lata.

Zołotow do czasu sprawy przebywał, w związku z wyrokiem w drodze administracyjnej, w Berezie Kartuskiej i został przeniesiony do więzienia dopiero po wyroku w sprawie o działalność komunistyczną.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do Zołotowa. Pozostałych uniewinnił.

Obronę wnosili: Karnial, Honingwil, Landan i Winawer.

NADUŻYCIA WSPÓLNIKA.

Sąd Okręgowy rozpoczął wczoraj sprawę inż. Wacława Gąsiora, oskarżonego o spowodowanie bankructwa firmy „Bracia Geisler, Opolski i Patschke".

Bankructwo firmy nastąpiło wskutek nadużyć, popełnianych przez Gąsiora, który będąc dyrektorem przedsiębiorstwa, jednocześnie prowadził sam taką samą firmę w Krakowie i wekslami firmy „Bracia Geisler" podtrzymywał własne przedsiębiorstwo.

Gąsior działał na szkodę dość długo, mimo iż jego działalność wydawała się podejrzana innym pracownikom. Działo się tak dlatego, iż główny akcjonarjusz firmy Geisler, Albert Shepnnik, był przyjacielem i miał do niego nieograniczone zaufanie. Dopiero gdy firma miała ogłoszoną upadłość, skierowano sprawę do prokuratora.

Gąsior jest także oskarżony o podrabianie weksli.

Firma poszukuje swych strat od Gąsiora w wysokości 300 tys. zł. na drodze procesu cywilnego.

Proces zakończy się zapewne dzisiaj.

I. K.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Komitet PPS. w Kałuszu i pokrewne organizacje urządziły w dniu 2 marca r. b. imprezę, z której czysty dochód w sumie zł. 166.97 przeznaczają na fundusz prasowy „Robotnika".

NA ROB. TOW. PRZ. DZIECI.

Józef Papla w Wadowicach zł. 5.—

Sprawa źle załatwiona

Na marginesie rewizji umowy z pracownikami miejskimi znajdujemy we wczorajszym „Czasie" szereg uwag. — Nie ze wszystkiemi wywodami „Czasu" zgadzamy się, niektóre jednak godne są podkreślenia.

„Czas" pisze:

„Niema bowiem dziś nic łatwiejszego, jak podyktować pracownikom w formie ultimatywnej nowe warunki pracy, wyzyskać ich rozbicie, rzucić cień grozy redukcji i otrzymać podpis na zgodę. Zgoda ta w tych warunkach może być jednak tylko pozorną, szczególnie, gdy po trzech miesiącach umyślnej zwłoki przychodzi się z żądaniem przyjęcia podyktowanych warunków w ostatniej chwili, przed samym terminem zwolnienia. Taka metoda prowadzi do niszczenia w duszach pracowników tych uczuć wspólnoty i solidarności społecznej, które szczególnie pielęgnować powinni kierownicy naszych organizacyj państwowych i samorządowych.

Nie może Prezydent Miasta postępowania swego opierać na metodach, które wywołują wrażenie niepotrzebnego nacisku, które pozostawiają pamięć bezwzględności i które stwarzają atmosferę niepotrzebnego rozgoryczenia, a tem samem podatny grunt dla działalności żywiołów wywrotowych".

„Czas" słusznie zaznacza, iż łatwo jest dyktować, ale trudniej jest przekonać. Szkoda tylko, że „Czas" o prawdzie tej nie pamięta przy innych okolicznościach.

Dalej pisze organ konserwatystów:

[illegible] niem tego faktu, że należało przed przystąpieniem do zmiany warunków pracy udowodnić, że gospodarka prowadzona jest dobrze, że zostały wprowadzone już oszczędności rzeczowe, że zmniejszone wydatki personalne w przedsiębiorstwach nie będą obrócone na opłacanie powiększonego personelu administracyjnego centrali lub na powoływanie do życia instytucyj zbytecznych.

W jednym z najbliższych artykułów udowodnimy, że tego argumentu Zarząd Miejski za sobą nie posiada.

Tymczasem zaś uogólniamy nasze uwagi w ten sposób, że sprawa w tramwajach i gazowni z punktu widzenia ogólno - państwowego została źle zała-[illegible]

Brak konsekwencji

Po uchwaleniu konstytucji w dniu 23 marca r. b. odbyły się w całym kraju spontaniczne manifestacje. „Naród" okazywał swą radość z powodu tego wiekopomnego zdarzenia. Inna rzecz, że manifestujący naród był przeważnie umundurowany i uzbrojony. Ale to do rzeczy nie należy.

Tymczasem dowiadujemy się, że od nie dzieli czołowi mężowie BB. rozpoczynają propagandową akcję na rzecz nowej konstytucji.

Coś w tem jest nie w porządku. Bo jeśli naród manifestował swą radość z powodu konstytucji, to poco fatygować zasłużonych mężów akcją propagandową — która będzie wyważaniem otwartych drzwi. Jeżeli zaś „sanacja" uważa, że propaganda jest potrzebna, to widocznie naród nie jest zachwycony nową konstytucją.

Jest w tem wszystkiem jakiś brak konsekwencji.

Pogrzeb gen. Konarzewskiego

Wczoraj w kościele garnizonowym przy ul. Długiej (w Warszawie) odbyło się wyprowadzenie zwłok gen. dyw. inspektora armji Daniela Konarzewskiego na dworzec wileński, skąd przewiezione zostały do majątku rodzinnego Punzanki w pow. nowo-święciańskim, gdzie będą pochowane w grobach rodzinnych.

Cukier krzepi...

Ostatnio ogłoszono bilans fabryki cukru „Przeworsk". Kapitał akcyjny tej cukrowni wynosi 5 miljonów 500 tysięcy złotych, zaś czysty zysk za jeden rok aż 1,798.018 zł.

Nie jest to jednak wszystko. Zarobek tej cukrowni jest daleko większy. Oto na odpisy amortyzacyjne przeznaczono wysoką sumę aż 1,830.680 zł., czyli, że zysk i amortyzacja wynosiły 3,628.608 zł od 5,500.000 zł.

A teraz koszta produkcji. Wynosiły one 7 milj. zł. a ze sprzedaży cukru osiągnięto 15,039.452 zł. Do tego dochodzi wartość pozostałego remanentu w sumie 3,118,635 zł.

Po stronie dochodu mamy więc 18 miljonów zł., po stronie wydatków 7 miljonów zł.

Prawdziwy więc zysk wynosił aż 11 miljonów zł. od kapitału 5.500.000 zł.

Na cukrze zarabiają fabrykanci aż 200%!

Bandyci opanowali pociąg
Nienotowany wypadek w Ameryce

Z Nowego Yorku donoszą, że w nocy 1 kwietnia dokonano niesłychanie śmiałego w amerykańskich kronikach kryminalnych nienotowanego dotychczas napadu na pociąg pośpieszny, zdążający z Chicago do New Orleans. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji Kanakee w stanie Illinois, w jednym z przedziałów, 4 podróżnych, którzy wsiedli do pociągu w Chicago i przez cały czas podróży bawili swych współtowarzyszy opowiadaniem różnych anegdot, dobyło nagle rewolwerów i zażądało wydania pieniędzy. Podróżni sądząc, że chodzi tu o kiepski żart prima aprilisowy nie przejęli się zbytnio tem żądaniem.

Kiedy jednak padły pierwsze strzały, które raniły ciężko jednego z podróżnych, zrozumiano, że napad ten nie jest fikcją. Bandyci zdołali do tego stopnia sterroryzować podróżnych, że bez oporu oddano im portfele. W ten sposób zabrali oni kilka tysięcy dolarów i w chwili, kiedy pociąg, przejeżdżając przez stację Kanakee zwolnił biegu, wyskoczyli z pociągu i zniknęli pod osłoną nocy. Zarządzony za bandytami pościg policji nie dał rezultatu. Jeden z urzędników dworca w Kanakee zauważył jedynie, że 4 osobników zatrzymało przejeżdżające obok dworca auto. Sterroryzowany szofer odjechał z pasażerami w niewiadomym kierunku.

Wolności, chleba i pracy!
Zgromadzenie młodzieży robotniczej

odbędzie się w niedzielę 7 kwietnia o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy P.P.S. Mokotów, ul. Chocimska 23.

Młodzi robotnicy stawcie się licznie!

Zwycięskie strajki w Bełchatowie

(kor. własna)

Przez 16 dni trwał strajk okupacyjny w bełchatowskiej fabryce **Działowskiej.**

Strajk został zakończony całkowitem zwycięstwem robotników, którzy uzyskali honorowanie cennika, dopłatę wstecz za trzy miesiące, oraz przyrzeczenie, że nikt nie będzie wydalony za strajk, ani szykanowany przez firmę.

W ten sam sposób zakończył się strajk w firmie Tosk, gdzie robotnicy okupowali fabrykę przez 5 dni.

Strajkami kierował Klasowy Związek Włókienniczy.

Strajk okupacyjny
w cementowni Szczakowa

(Kor. własna)

We wtorek, dn. 2 b. m. wybuchł w fabryce cementu Szczakowa strajk okupacyjny. Fabryka zatrudniająca normalnie około 1,200 robotników nie została jeszcze całkowicie uruchomiona po martwym sezonie zimowym, pracowała narazie część robotników. Z powodu upływu terminu umowy zarobkowej, wygasłej z końcem marca b. r., dyrekcja zaproponowała robotnikom nowy cennik płac, zawierający obniżkę około 25% przeciętnie. Robotnicy stanowczo sprzeciwili się wogóle obniżaniu płac. Trzykrotne rokowania, odbyte w tej sprawie między dyrekcją fabryki a Związkiem Rob. Przem. Chemicznego, oraz Związkiem ZZZ, nie doprowadziły do porozumienia. Robotnicy opuścili po 40 gr. dziennie z płac akordowych, lecz dyrekcja propozycji tej nie zaakceptowała i z tego powodu doszło do wybuchu strajku.

W dniu 2 b. m. odbyło się ogromne zgromadzenie robotnicze w cementowni Szczakowa, przy udziale tow. Z. Bociana, na którym robotnicy jednomyślnie uchwalili obstawać przy dotychczasowych propozycjach i prowadzić dalej strajk okupacyjny.

Przegląd prasy

CZEM SIE MARTWI „GAZETA POLSKA"?

W [illegible] artykule p. t. „Kolejna lekcja" „Gazeta Polska" ma straszne zmartwienie spowodu Belgji. Kłopocze się na temat gospodarczego położenia tego kraju i w związku z przeprowadzoną przez rząd belgijski dewaluacją belga widzi straszliwe klęski i nieszczęścia.

Szkoda, że organ pułkownikowski nie martwi się na temat rzeczy bliższych, choćby na temat tego jak żyją ludzie w Polsce i jaka ich przyszłość czeka przy „genjalnej" polityce gospodarczej „sa-[illegible]

Ale skoro już „Gazeta Polska" chce się martwić Belgją — to niech przynajmniej informuje prawdziwie. — Nie jest prawdą, że rząd belgijski zgodzi się na wzrost cen, spowodowany zniżką wartości belga, co w swej konsekwencji ma doprowadzić rzekomo do zniżki realnych [illegible]

Nic podobnego Rząd tam przeciwstawi się zwyżce cen i wyraźnie oświadczył, że jeśli jednak ta zwyżka by nastąpiła — Rząd doprowadzi do odpowiedniego podwyższenia płac tak, aby zdolność konsumcyjna rynku nie zmniejszyła się.

JAK NARÓD SIĘ „CIESZY".

Urzędowe manifestacje, robione na rozkaz zgóry miały świadczyć o entuzjazmie mas spowodu uchwalenia projektu konstytucyjnego BBWR.

Jak ta radość narodu wygląda naprawdę — daje nam obraz „Zielony Sztandar", który w „Głosach wsi" daje nam oświadczenie kilkudziesięciu chłopów. W oświadczeniu tem czytamy:

> Określenie państwa jako naszego wspólnego dobra drażni olbrzymią większość narodu; każdy bowiem musi sobie powiedzieć, że w dzisiejszych warunkach to są chyba drwiny. Kto z nas może twierdzić, że jest współwłaścicielem tego dobra, jakiem — wedle określenia projektu — ma być pań-[illegible]
>
> Dzisiaj my wszyscy jesteśmy świadomi, że państwo jest w ręku pewnego ugrupowania partyjnego i ono czuje się właścicielem, jest faktycznie właścicielem państwa polskiego, a my, reszta, jesteśmy jakby niewolnikami, co nie mają prawa nawet marzyć o tem, aby mieć jakiś wpływ na bieg spraw państwowych. Olbrzymia część narodu tak się zapatruje na dzisiejszą polską rzeczywistość i nietylko nie interesuje się sprawą Konstytucji, ale wogóle i sprawami państwowemi.

„GDAŃSK".

„Sanacyjny" „I. K. C.", widząc zaniepokojenie społeczeństwa tem co się dzieje w Gdańsku wbrew oficjalnej polityce rządzącego obozu zamieszcza ostry artykuł, krytykujący politykę hitlerowską w Gdańsku. M. in. czytamy, że obok teroru w stosunku do Polaków w Gdańsku prowadzi się kampanję, która musi zaniepokoić opinję polską, a mianowi-[illegible]

P. „Gauleiter" Forster wypowiada mowy i publikuje oświadczenia, które streszczają się w zapewnieniu wyborców gdańskich, że hasło „Zurück zum Reich" (spowrotem do Rzeszy) nie stało się dla narodowych socjelistów gdańskich nieaktualne. Używany określeń bardzo dyplomatycznych, bo w gruncie rzeczy, mimo wszelkich zastrzeżeń i osłonek, propaganda p. Forstera jest zwyczajną propagandą wszechniemiecką, sprzeczną z duchem konstytucji gdańskiej i z oficjalnie wyznawaną polityką senatu Wolnego Miasta. P. Forster musi sobie zdawać sprawę z tego, że nie można prowadzić polityki lojalnej współpracy z Rzplitą Polską i głosić równocześnie niemieckie hasła aneksjonistyczne, których symbolem jest właśnie owo „Zurück zum Reich".

Ten sam temat porusza „Gazeta Warszawska", którą również, jak i „I. K. C." trudno posądzić o niechęć do hitleryzmu, jako kierunku politycznego. Organ endecki zamieszcza fotografję napisów antypolskich, w rodzaju „na pohybel Polsce", lub „Gdańsk jest „narodowo-socjalistyczny" i w artykule twierdzi:

> Polska nie może pogodzić się z tem, aby rządy Wolnego Miasta znalazły się niepodzielnie w ręku tych, którzy traktują władze Gdańska wyłącznie jako ekspozyturę rządzącej partji w Rzeszy niemieckiej.

„Gazeta Warszawska" domaga się od Rządu energicznego wystąpienia przeciw hitlerowskim praktykom i krytykuje bezczynność naszej dyplomacji, która grozi tem, że Polska „może się doczekać ciężkiej i niepowetowanej porażki nad Bałtykiem".

My znacznie przedtem i już wielokrotnie wskazywaliśmy na niebezpieczeństwa, jakie kryją się za tem wszytkiem co hitlerowcy w Gdańsku wyprawiają. Nieco od nas później, może już zapóźno przyłączają się do naszej opinji organy innych stronnictw polskich. Cała opinja społeczeństwa jest zaniepokojona.

Czynniki rządzące niczem się jednak nie wzruszają, są obojętne. Nic nie zdoła zakłócić ich miłości do Hitlera. Gotowe są na wszelkie ustępstwa.

S-ek.

Sprawy ubezpieczeń społecznych

Nieco z historji „reform"

Min. Opieki Społecznej a lekarze

Z kół lekarskich otrzymaliśmy artykuł, obrazujący dzieje kontaktu Min. Opieki Społecznej ze światem lekarskim w sprawie ostatnich „reform" p. Jastrzębskiego. Ten opis trzech rozmów jest istotnie charakterystyczny. *Red.*

Chronologicznie podajemy przebieg konferencyj reprezentacji lekarzy z Ministerjum Opieki Społecznej, dosłownie przytaczamy enuncjacje odpowiedzialnych czynników ministerjalnych w sprawie lekarzy Ubezpieczalni Społecznych i zestawiamy je z rzeczywistością.

Dnia 15 czerwca 1934 roku delegacja Naczelnej Izby Lekarskiej zwróciła się do P. Ministra Opieki Społecznej o udzielenie informacyj w sprawie niepokojących świat lekarski wiadomości co do zamierzonych znacznych redukcji stanowisk lekarskich w Ubezpieczalniach. P. Minister oświadczył, że istotnie liczba lekarzy w Ubezpieczalniach ze względu na zły stan finansowy tych Ubezpieczalni będzie musiała ulec zredukowaniu. O masowej redukcji lekarzy **jednak nie może być mowy, redukcja dotknie przedewszystkiem tych lekarzy, którzy mają dostateczne zabezpieczenie stałe na innych stanowiskach.**

P. Minister zaznaczył, ż całkowicie docenia pierwszorzędną wagę czynnika lekarskiego w Ubezpieczeniach i uważa, że udział tego czynnika w administracji powinien być daleko silniej zaznaczony, aniżeli obecnie. P. Minister odwołał się do współpracy ze strony Naczelnej Izby Lekarskiej i przyrzekł ze swej strony **całkowite poparcie jej zamierzeń.**

Dnia 3 lipca 1934 roku przed rozpoczęciem pertraktacji między Nacz. Izbą Lekarską a ZUCH-em w sprawie „wytycznych do umów z lekarzami" P. Minister O. S. między innemi oświadczył:

„wiem dobrze, że świat lekarski jest zdania, że administracja i Ministerjum O. S. nie zawsze chętnie ustosunkowują się do postulatów świata lekarskiego. Muszę zatem przedewszystkiem [illegible] wyraźnie podkreślić, iż o jakiejkolwiek niechęci do postulatów panów z mojej strony nie może być mowy. Po pierwsze dlatego, że przecież panowie jesteście reprezentantami świata pracy, a zatem tego samego świata, dla którego istnieje to Ministerjum, a powtóre dlatego, że niewątpliwie losy ubezpieczenia w ogromnym stopniu leżą w ręku świata lekarskiego. *Ten świat ma niewątpliwie tytuł interesowania się losami ubezpieczenia chorobowego,*

Nie chcę ukrywać, iż najistotniejszem zadaniem jest kwestja redukcji lekarzy w Ubezpieczalni. To jest najistotniejsza i konieczna rzecz. Chcemy wytworzyć stan rzeczy taki, ażeby lekarze pracujący w Ubezpieczalni uważali tę placówkę za swój podstawowy warsztat pracy,— żeby *interesowali się losami tej instytucji*, żeby byli z nią związani, żeby byli patrjotami tej instytucji. Rozumiem, że z punktu widzenia socjalnego operacja, do której zmierzamy, musi być PRZEPROWADZONA BARDZO OSTROŻNIE Jak powiedziałem, jest to jedno z najistotniejszych zadań, jakie nas czekają i gdzie konieczność lojalnej współpracy panów z nami wydaje mi się niezbędna.

Reasumując, chciałbym prosić, aby panowie prowadzili te rozmowy z całem poczuciem odpowiedzialności za losy tej instytucji, o którą chodzi, *bo ta odpowiedzialność leży nietylko na nas, ale i na panach,* jako przedstawicieli tych, którzy pracują w tej instytucji".

Na tem samem posiedzeniu przemawiał P. Wiceminister Dr. Piestrzyński, który między innemi powiedział:

„opierając się na statystyce p. d-ra Bujalskiego trzeba zredukować liczbę lekarzy, zajętych w ubezpieczeniu chorobowem. Inna rzecz, iż odrazu zdaję sobie sprawę, że trzeba im znaleźć możność bytowania. Jeżeli chodzi o prawa, jakich się domagają i jakie niewątpliwie należą się lekarzom na terenie Ubezpieczalni chorobowej, to powtórzę panom to co mówię zawsze w Ministerjum, że ci ludzie, przez których sumienie, etykę przychodzi 80 proc. finansów ubezpieczenia chorobowego, POWINNI MIEĆ GŁOS DECYDUJACY, bo od ich uczciwości, od ich etyki zależy byt tej instytucji.— Doskonale wiemy, iż nie da się zamknąć lekarza w jakieś paragrafy, komórki.— Lekarz musi mieć pewną swobodę, ale musi być stuprocentowo etyczny, aby nie było ataków spowodowanych zaniedbaniem pracy przez lekarzy".

Delegacji Nacz. Izby Lekarskiej, która dnia 23 sierpnia 1934 r. przedstawiła Ministrowi O. S. niezwykle ciężką sytuację lekarzy, wynikłą z poszczególnych postanowień „wytycznych do umów z lekarzami" oświadczył p. Minister, że całkowicie rozumie **ciężką i niemożliwą do dalszego utrzymania sytuację, w jakiej obecnie znaleźli się lekarze i wyraził nadzieję, że przygotowywana** obecnie przez Ministerjum reforma systemu organizacyjnego Ubezpieczalni, w rezultacie przyniesie poprawę tej sytuacji. P. Minister zwrócił się do delegacji z wezwaniem do opracowania przez Nacz. Izbę Lekarską pozytywnych wniosków w sprawie reorganizacji poszczególnych Ubezpieczalni Społecznych.

Dnia 30 listopada 1934 r. delegacja stanu lekarskiego udała się do p. wiceministra Jastrzębskiego, celem zaprotestowania przeciw zarządzonej na dzień 1 grudnia reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach przez wprowadzenie instytucji lekarza domowego.

P. wice-minister oświadczył, że przedłużenie terminu wprowadzenia lekarzy domowych jest niemożliwe, **sprawa ta i tak długo** się ślimaczy, **świat lekarski już się wypowiedział i wie do czego idzie.**

Delegacja zwróciła uwagę, że wobec **raptownej zmiany systemu lecznictwa w Ubezpieczalniach z dnia na dzień, lekarze mogą się posunąć do nieobliczalnych kroków. Wtedy p. Jastrzębski zwrócił się do obecnego p. d-ra Bujalskiego, lekarza naczelnego ZUCH-u ze wskazówką, że „w razie porzucenia pracy przez lekarzy, nie należy szczędzić karskiego do czynników ubezpieczenio- było bez lekarzy kasowych lepiej, niż przy lekarzach kasowych".**

Na oświadczenie delegacji, że jeżeli Ministerjum będzie szło dalej po linji proletaryzacji stanu lekarskiego i po drodze też ZUCH-u zaufanie stanu lekarskiego do czynników ubezpieczeniowych w Ministerjum będzie się dalej zmniejszać, odpowiedział p. wiceminister: **„Ja jestem innego zdania i dlatego nie mam potrzeby liczyć się ze zdaniem lekarzy".**

W sprawie wprowadzenia lekarzy domowych oświadczył: **„stan lekarski w tych sprawach niewiele ma do powiedzenia i na los tych spraw wpływać nie może,** to są sprawy administracji, nad któremi pracowało się długo i t. d."

ZET

MŁODZI IDĄ

Miłość i praca kolektywna w Sowietach

Młodzież sowiecka spełnia doniosłą rolę w budowie nowego państwa. Ciąży na niej główny ciężar pracy nad realizacją pięcioletniego planu.

Powstaje pytanie: jak młodzież godzi intensywną pracę publiczną z potrzebami życia prywatnego? Jak odnosi się ona do zagadnienia miłości, małżeństwa, ogniska domowego?

Na ten temat otworzyła dyskusję **„Komsomolskaja Banda"**, organ młodzieży komunistycznej, która w szeregu numerów ogłaszała odpowiedzi najlepsze spośród otrzymanych.

Dwudziestoletnia żona robotnika, zajmującego odpowiedzialne stanowisko w fabryce, sama nie będąca komunistką, żali się, iż mąż jej, pochłonięty pracą do późnej nocy, obojętny jest na los jej i dziecka, które po długiej chorobie, [illegible].

Stawia ona pytanie: czy młody i czynny komunista powinien się żenić?

Niejaki Piotr B., czynny działacz, jedrnym tonem odpowiada, iż młodzi komuniści nie są stworzeni dla małżeństwa.

— Komsomoł i fabryka są mi droższe, niż moje osobiste szczęście, zresztą komsomoł i fabryka stanowią również moje życie prywatne.

Opinja ta spowodowała ostrą reakcję ze strony kobiet, które twierdzą, iż mężowie, którzy wciąż zasłaniają się brakiem czasu, najczęściej nie umieją go sobie należycie rozłożyć.

— A zresztą, powiada jedna z nich, czy kobieta nie pragnie również oddać swoich sił dla sprawy wytwórczości, dla sprawy społecznej?

I cóż będzie, jeśli i ona odmówi płodzenia dzieci twierdząc, iż to oderwałoby ją od pracy społecznej. Wszak tego nikt z nas nie pragnąłby!

Małżeństwo jest rzeczą wynikającą ze wzajemnego zrozumienia. Dlatego też małżeństwa dwojga młodych komunistów [illegible] zachwytem, jak z biegiem [illegible] gnęli całkowite porozumienie. Jeden młodociany robotnik poznał swą żonę jako młodziutką dziewczynę przy pracy w fabryce. Pod jego wpływem stała się czynną komunistką; po przerwie świątecznej, będąc wysłanym przez partję na prowincję, spotkał się z nią, już jako sekretarką miejscowego Komsomołu; wkrótce pobrali się. Miodowe miesiące wpłynęły na zaniedbania z jego strony w pracy. Gdy się opanował i wziął do roboty, zaczęły się pierwsze awantury: dlaczego nigdy ciebie niema? dlaczego mnie zostawiasz? Po paru miesiącach wzięto go do armji czerwonej. Po powrocie jego ona chodziła już z innym chłopakiem. Ten był niewiele wart: ona wkrótce porzuciła pracę w Komsomole dla zabaw i towarzystwa. To go zabolało najwięcej; radził się starszych i doświadczonych towarzyszy partyjnych, ale go nikt nie słuchał. Postanowił sam: będzie się do niej odnosił zawsze, jak do towarzyszki, komunistki. Dawniej nigdy nie czytał gazet razem z nią. Gdy pytała go: „co nowego w gazetach", odpowiadał: „weź gazetę, to zobaczysz". Odtąd zmienił system.

O wszystkiem dyskutowali razem; we wszystkich jej pracach i potrzebach uczestniczył; gdy kończył pracę, starał się znaleźć jak najwięcej czasu dla niej I ona zmieniła swoją taktykę. W liście do gazety on chwali małżeństwo jako takie.

— Nie myślcie, żem popadł w nastrój idylliczny. W tem niema ani cienia idylli. Tak jest poprostu dobrze. Gdy umysł w domu wypocznie, człowiek lepiej i chętniej pracuje przy maszynie.

Jak widać, po okresie zupełnej wolności i zaniku życia rodzinnego, młodzież sowiecka pragnie pogodzić pracę zbiorową z atmosferą domowego ogniska.

Młodzież walczy z hitleryzmem

Bohaterska walka gdańskich socjalistów

Od j[illegible] przyjaciół otrzymaliśmy obszerny [illegible] stosunkach panujących na obszarze W. M. Gdańska. Z listu tego cytujemy najbardziej charakterystyczne wyjątki:

Jutro w Gdańsku odbędą się wybory do Volkstagu (parlamentu). O terorze, jaki uprawiają hitlerowcy w stosunku do niezależnych, a w szczególno[illegible] świat cały.

Socjalizm w Gdańsku od czterech lat stanowi najbardziej eksponowany odcinek społeczny. Na ruch socjalistyczny spadają największe represje. Działacze robotnicy raz po raz osadzani są w więzieniach, zgromadzenia robotnicze albo są rozbijane, albo nie odbywają się na skutek zakazu hitlerowskich władz gdańskich.

Ale walka socjalistów trwa. Zdajemy sobie sprawę, że jej wyniki w dzisiejszych warunkach będą nikłe. Niemniej jednak nie ustępujemy i walczymy. — Formy naszej pracy ulegają zmianie.— O legalnej, w całem tego słowa znaczenia działalności — narazie nie może być mowy. Gdański ruch socjalistyczny dziś jest już ruchem nielegalnym. Liczymy się z tem, iż wbrew obowiązującemu prawu — hitlerowcy przy pomocy bezprawia i siły będą chcieli złamać i zniszczyć całkowicie ruch socjalistyczny. I jeżeli nawet uda im się zlikwidować dotychczasowe formy organizacyjne ruchu robotniczego — ruch socjalistyczny, jako ruch wyzwoleńczy nie przestanie istnieć. Zejdzie on tak jak w Austrji i Niemczech w podziemia, ale walczyć będzie nadal.

W obecnych stosunkach gdańskich, w obozie robotniczym, najbardziej aktywnym elementem jest młodzież robotnicza, która rozwija energiczną propagandę, tworzy oddziały samobrony robotniczej, na gwałty hitlerowców odpowiada czynnemi atakami.

Przeszło 80 karnych procesów, z górą 40 młodocianych uwięzionych, ponad 200 protokułów o „zakłócenie" spokoju publicznego, oto plon z ostatnich kilku dni.

W ostatnich dniach przed wyborami do Gdańska zjadą najrozmaitsi dygnitarze z hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Tym „pionierom" kultury, którzy palą arcydzieła niemieckiej literatury, tym rzekomym obrońcom robotników— i w jednej osobie najwierniejszym sługom kapitalizmu — młodzież robotnicza gdańska zademonstruje swoje: je[illegible].

Co słychać u czerwonych harcerzy

Wraz z wiosną nadchodzi sezon wycieczkowy. Jeszcze niezupełnie ustały przymrozki, a już gromady czerwonych harcerzy wyruszają na całodzienne wycieczki poza miasto.

W gromadach wre praca przygotowawcza do pięknego święta harcerskiego pod nazwą **„Powitanie wiosny"**, które odbywa się na łąkach i w lesie. Pełno tam wówczas zabaw, zawodów i śpie[illegible].

[illegible] mamom towarzysze [illegible]go. Gromady wezmą udział w pochodach i akademjach. Starają się więc o mundury, śpiewają i deklamują, aby wystąpić z tem w dniu święta robotniczego. Rada Główna Cz. H. wydaje ilustrowaną, piękną odezwę dla dzieci o 1-szym maja. Gromady winny ją zamawiać zgóry. 200 sztuk odezwy kosztuje 2 złote.

Całe Czerwone Harcerstwo T. U. R. żyje również nadzieją na **obozy letnie,** które dostarczają chłopcom i dziewczętom owych najcudniejszych w życiu wrażeń, przygód w obcowaniu z tajemnicą pól, lasów i nieznanych okolic. Cz. H. liczy przytem na pomoc materjalną starszych organizacyj i towarzyszy.

Niezwykle ciekawe zaproszenie otrzymali czerwoni harcerze na obóz międzynarodowy czerwonych harcerzy do Francji. Odbędzie się on w tym roku w miejscowości odległej o 30 klm. od Paryża w terminie od 15 lipca do 15 sierpnia. O ile paszport zagraniczny będzie bezpłatny, wówczas koszta pobytu na obozie oraz przejazdu w obie strony wyniosą ok. 125 zł. Zgłoszenia od cz. harcerzy i harcerek przyjmuje Rada Główna Cz. H.

W dniach 3, 4 i 5 maja (piątek, sobota i niedziela) odbędzie się **wędrówka po Puszczy Białowieskiej.** Udział w niej biorą cz. harcerze i byli cz. harcerze [illegible] kolejowa 81 proc. zapewniona. Koszta pobytu w Puszczy (życie, ew. przejazdy, muzeum i in.) wynoszą dla harcerzy zł. 5,55, dla byłych harcerzy zł. 8.55. Na wycieczkę tę, która będzie pełna różnych przygód i niespodzianek, mogą również jechać chłopcy i dziewczęta niezorganizowane jeszcze w charakterze ochotników. Pełne koszta (t. j. wraz z koleją), wynoszą dla warszawian: zł. 11.55 (cz. harcerze) i zł. 14.55 (byli cz. harcerze). Zgłoszenia przyjmuje Rada Główna Cz. H., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, lub tow. Cesar[illegible] w Administracji „Robotnika", ulica [illegible].

Na jesieni zaś odbędzie się **zjazd przewodników Czerwonego Harcerstwa. Przy tej sposobności będzie otwarta 2-ga wystawa czerwono - harcerska,** tym razem ogólnokrajowa. Czerwoni harcerze w całym kraju szykują różne rzeczy na swą wystawę.

Starsi towarzysze i towarzyszki, pomagajcie czerwonym harcerzom! r. l.

Werbunek

Kierownictwo Organizacji Młodzieży T. U. R. rzuciło hasło powiększenia szeregów organizacyjnych.

Akcja werbunkowa trwać będzie przez cały kwiecień. Jej rezultaty zademonstrujemy w dniu 1 maja w wielkich pochodach i na zgromadzeniach robotniczych, które odbywać się będą pod sztandarami **P. P. S.**

W wyścigu pracy stają młodociani, zorganizowani w Organizacjach miejscowych T. U. R.

Kto lepiej i sprawniej wykona obowiązek zwerbowania jaknajwiększej liczby członków do Organizacji Młodzieży?

Samo zwerbowanie nowych członków nie wyczerpuje zadania nałożonego na nasze organizacje. Trzeba tych wszystkich, którzy przyjdą do nas i wstąpią do naszej organizacji, trzeba ich wszystkich związać z organizacją, wychować ich w atmosferze myśli socjalistycznej, na niezłomnych towarzyszy walki codziennej o Socjalizm.

Nie będziemy tutaj generalizować form i metod pracy, jakie winny być zastosowane, aby osiągnąć nasze cele. To zagadnienie praktycznie rozwiąże organizacja samodzielnie.

Czekamy na wyniki. Ruch socjalistyczny wie dobrze, iż młodzież ruchu tego nie zawiedzie, i że rzucone hasło skupienia w szeregach organizacji jaknajliczniejszych rzesz młodzieży — zostanie spełnione.

Konkurs „Młodzi Idą" z nagrodami

Rozpisany przez Redakcję „Młodzi Idą" konkurs na reportaż z życia młodocianych robotników odbił się szerokiem echem wśród młodzieży robotniczej i przyniósł już bujny plon w postaci licznie napływających odpowiedzi. Wobec tego, że otrzymujemy z szeregu miejscowości listy z prośbami o przedłużenie terminu nadsyłania prac, komunikujemy, iż Redakcja „Młodzi Idą" ustaliła ostateczny termin na dzień 1 maja. Przypominamy jednocześnie, że tematy reportażu, który nie może przekroczyć 150 wierszy są następujące:

Mój warsztat pracy.

Mój majster.

Codzienne kłopoty młodocianego bezrobotnego.

Reportaż pisany być winien atramentem tylko po jednej stronie kartki. Dopuszczalne jest napisanie reportażu na wszystkie tematy.

Nadsyłany materjał zostanie przekazany sądowi konkursowemu. Rękopisy nadsłać należy pod adresem: Warszawa, Warecka 7, Red. „Młodzi Idą" — Konkurs.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone.

Wykaz nagród podamy w następnym numerze „Młodzi Idą".

Prace wydrukowane nagrodzone będą w wysokości 5 zł. Prace nagrodzone będą wydrukowane.

Autor obok nagrody otrzyma honorarjum w wysokości 5 zł.

Sytuacja finansowa Francji

Rząd jest przeciwny dewaluacji franka — Rewelacje o tajnym sojuszu

Komisja finansowa francuskiej Izby odbyła w czwartek w[illegible]de, na którem minister finansów Germain Martin oraz premjer Flandin omówili sytuację finansów państwa. Zwolennicy dewaluacji franka z deputowanym socjalistycznym Reynaud na czele zapytali premjera, czy w wypadku pomyślnego wyniku belgijskiego eksperymentu dewaluacyjnego Francja będzie okazywała większą skłonność do pójścia tą samą drogą. Premjer Flandin nie udzielił jasnej odpowiedzi, lecz zaznaczył, że narazie należy zaczekać na wyniki eksperymentu belgijskiego. Nie oznacza to bynajmniej zresztą, że podobny eksperyment we Francji miałby te same pozytywne skutki, gdyż przesłanki gospodarcze we Francji są odmienne aniżeli w Belgji. Minister finansów Germain Martin wypowiedział się w tej kwestji dokładniej, przyczem wskazał na uchwałę rządu w sprawie wybicia złotych monet stufrankowych, co dowodzi woli rządu nieporzucania standartu złota. Z wywodów ministra wynika, że rząd zamierza wypuścić monety złote na ogólną sumę 1.2 miljarda franków.

Minister ocenił zresztą sytuację skarbu oraz finansów państwowych jako zadawalające. Zapotrzebowanie skarbu państwa w bieżącym roku wyniesie 7 miljardów franków, do dyspozycji natomiast pozostaje suma około 10 miljardów franków obligacyj skarbowych.

REWELACJE TAITTINGERA

W ciągu posiedzenia premjer Flandin zwrócił się w ostry sposób przeciwko popełnionej przez deputowanego Taittingera w środę wieczór niedyskrecji w związku z obradami komisji obrony na[illegible].

Taittinger podał do wiadomości publicznej nietylko szczegóły, dotyczące zamierzonej przez Francję przyśpieszonej realizacji dozbrojenia, lecz utrzymywał, że pomiędy Francją, ZSSR, Czechosłowacją i Włochami istnieje sojusz wojskowy, zobowiązujący ZSSR. do przyjścia z pomocą Francji ze swą flotą powietrzną w wypadku konfliktu niemiecko - francuskiego. Ponadto Francja na wypadek wojny miałaby przyjść z pomocą Belgji dwiema dywizjami francuskiemi. Flandin oświadczył, że w wypadku powtórzenia się podobnych niedyskrecyj członkowie rządu nie będą zjawiać się na komisjach. Ze sprawozdania o przebiegu posiedzenia komisji finansowej nie wynika, czy premjer Flandin zdementował oświadczenia Taittingera. (ATE)

Goering w Gdańsku

[illegible] mjer pruski p. Goering. W dworze Artusa odbyło się powitanie p. Goeringa przez władze gdańskie na czele z prezydentem senatu p. Greiserem. (PAT.).

W czwartek przybył do Gdańska pre-

W drodze do Tokio

Cesarz mandżurski Kangte, odbywający podróż do Japonji, na pokładzie krążownika „Hiyei", był powitany na wodach japońskich, w pobliżu wyspy Omedrima przez flotę japońską, złożoną z 70 okrętów wojennych.

Podczas defilady ukazało się w powietrzu przeszło 100 wodnopłatowców.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Przed konferencją w Stresie

Jak podaje „Le Petit Parisien" kancelarje dyplomatyczne Paryża, Londynu i Rzymu czynią obecnie przygotowania do konferencji w Stresie, które [illegible] decydującym momentem zwrotu w polityce państw, troszczących się o umocnienie pokoju. Zdaniem dziennika, zainteresowanej stolic europejskich idzie coraz bardziej w kierunku koncepcji zeuropeizowania wzajemnej pomocy. W Stresie, a później w Genewie będzie chodziło o stworzenie mocniejszego systemu zbiorowego bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi Narodów. Sam pakt — pisze dalej dziennik— dostarcza tego rodzaju możliwość, a po zostaje jedynie kwestja ich wyzyskania w bardziej ograniczonym zakresie, a mianowicie w zastosowaniu tylko do Europy. (PAT)

Plany min. Lavala

w oświetleniu Manchester Guardian

Korespondent paryski „Manchester Guardian" dowiaduje się, że Laval nie zmierza do uzyskania w Moskwie zbyt pochopnych korzyści i będzie usiłował wciągnąć do swego systemu bezpieczeństwa zarówno Niemcy jak i Polskę. Za warcie paktu wzajemnej pomocy z ZSSR i Czechosłowacją nie uważa on za rozwiązanie zadawalniające, nawet gdyby zostało stwierdzone, że pakt taki będzie dla innych „otwarty" do przystąpienia. Ma on nadzieję, że uda się znaleźć drogę, która umożliwi przystąpienie wszystkich sygnatarjuszy równocześnie. Jego zdaniem, nawet pakt materjalnie mniej skuteczny, aniżeli proponowany pakt wschodni byłby się opłacał, gdyby Niemcy dały się namówić do przystąpienia. Mówi się o zastąpieniu paktu wzajemnej pomocy przez pakt o nieagresji na mocy którego wszyscy sygnatarjusze zobowiązaliby się do nieudzielania pomocy napastnikowi. Sowiety uważają ten projekt za niedostateczny. Formuła taka była krytykowana również we Francji, aczkolwiek bynajmniej nie jest pewne, czy Laval nie będzie rozważał jej jako możliwego rozwiązania nawet o ile stanowi to jedyne rozwiązanie częściowe. (PAT)

Przeciw dwuletniej służbie wojskowej we Francji

Paryski dziennik komunistyczny „Humanite" donosi, że paryski komitet okręgowy frontu socjalistyczno - komunistycznego w okólniku, wydanym do podległych mu organizacyj wzywa do tłumnego udziału w manifestacjach, jakie w najbliższym czasie [illegible] w okręgu paryskim [illegible]ko wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej we Francji. (ATE)

Sukces wojsk komunistycznych w Chinach

Według doniesień z Hongkongu wojska komunistyczne w prowincji Kwej-Czau odniosły zwycięstwo nad oddziałami rządowemi, w wyniku którego zajęły miasto Czishui. Wojska komunistyczne, kontynuując ofenzywę w kierunku południowym, zdobyły miasta Tung-Tse oraz Tsunyi. Obecnie armja komunistyczna, licząca ponad 10.000 żołnierzy znajduje się w odległości 40 mil od Kwei-Yang, gdzie rząd nankiński skoncentrował pod dowództwem marszałka Czang-Kaj-Czeka silniejsze oddziały. Przypuszczają jednak, że komuniści ofenzywy swej nie skierują na Kwei-Yang, lecz kontynuować będą marsz w kierunku prowincji Yunan. (ATE)

Zaprzeczenie litewskie

Z Kowna donoszą: Ogłoszono tu komunikat urzędowy litewskiej agencji telegraficznej kategorycznie zaprzeczający wiadomościom zagranicznym o tem, jakoby rząd litewski zamierzał zwrócić się do Ligi Narodów w sprawie zmiany statutu Kłajpedy przez wprowadzenie do niego uznania suwerenności Litwy w Kłajpedzie bez zastrzeżeń. Litewska agencja telegraficzna oświadcza w komunikacie że suwerenność w Kłajpedzie została przekazana Litwie i że wobec tego żadna zmiana pod tym względem nie jest potrzebna. (PAT)

Po porwaniu Jacoba

O rozwiązanie hitlerowskich organizacji w Szwajcarji

Na posiedzeniu szwajcarskiej rady narodowej Schneider zażądał rozwiązania wszystkich organizacyj narodowo-socjalistycznych, jako nielegalnych w Szwajcarji. W odpowiedzi min. Motta oświadczył m. in., że rząd federalny szwajcarski jest zdecydowany wyczerpać wszelkie możliwości akcji dyplomatycznej w sprawie Jacoba. Motta podkreślił konieczność uchwalenia ustawy o walce ze szpiegostwem. Cała Izba oklaskiwała mowę Motty. (PAT)

Zakończenie rokowań o płace

w tramwajach lwowskich

Po kilkudniowych rokowaniach w czwartek został zlikwidowany konflikt między pracownikami tramwajów lwowskich a zarządem miasta. Pracownicy zakładów tramwajowych zgodzili się na obniżkę zarobków w granicach od 8 proc. do 12 proc., na zniesienie 50 proc. dodatków świątecznych, dalej na opłatę 1 zł. mies. za karty tramwajowe dla ich rodzin, na pracę w pierwszym dniu Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy po godzinie 13-ej i na uiszczenie połowy kosztów mundurów dla tych pracowników, którzy nie stykają się bezpośrednio z publicznością. Z drugiej strony pracownicy otrzymali zapowiedź otwarcia w najbliższym czasie awansów grupowych oraz bardzo dla nich ważną zmianę przydziałów służbowych, która odtąd będzie stosowana jedynie na mocy postępowania dyscyplinarnego. (PAT.)

Tajemnicze otrucie

dwuch emigrantek niemieckich

W czwartek w Londynie znaleziono bez życia w mieszkaniu dwie emigrantki z Niemiec: Dorę Fabjan, znaną feministkę i Matyldę Wurm. Jak mówią zostały one otrute. Pani Fabjan zajmowała się akcją pomocy dla Jacoba. Mieszkanie pani Fabjan było przed paru miesiącami ograbione, przyczem nie zrabowano żadnych przedmiotów wartościowych, jedynie dokumenty. Pani Fabjan była sekretarką byłego posła do Reichstagu Rosenfelda. (PAT)

Szczegóły nowej umowy

w tramwajach warszawskich

Wczoraj pisaliśmy o nowej umowie w tramwajach. Oto dalsze szczegóły:

Umowa została ostatecznie podpisana w czwartek wieczorem.

Stawki płac ustalono jak następuje: Stawki godzinowe od 0,62 i pół do 1 zł. 20 gr. pozostają bez zmiany, niektóre z nich będą podwyższone.

Stawki godzinowe od 1 zł. do 1 zł. 36 ustalono na 1 zł. 25;

Stawki godzinowe od 1 zł. 36 i pół do 1 zł. 43 i pół zmniejszono do 1 zł. 30.

Stawki godzinowe od 1 zł. 44 do 1 zł. 50 zmniejszono do 1 zł. 35.

Stawki godzinowe od 1 zł. 52 i pół do 1 zł. 54 zmniejszono do 1 zł. 38.

Stawki godzinowe od 1 zł. 55 do 1 zł. 55 i pół zmniejszono do 1 zł. 40 gr.

Stawki godzinowe od 1 zł. 58 gr. do 1 zł. 64 gr. zmniejszono do 1 zł. 45 gr.

Stawki godzinowe od 1 zł. 64 i pół do 1 zł. 72 gr. zmniejszono do 1 zł. 50.

Stawki godzinowe od 1 zł. 73 i pół do 1 zł. 84 zmniejszono do 1 zł. 60 gr.

Stawki godzinowe od 1 zł. 85 gr. do 1 zł. 94 gr. zmniejszono do 1 zł. 70 gr.

Stawki godzinowe od 1 zł. 95 gr. do 2 zł. 04 gr. zmniejszono do 1 zł. 80 gr.

Stawki godzinowe od 2 zł. 05 gr. do 2 zł. 14 gr. zmniejszono do 1 zł. 90 gr.

Stawki godzinowe od 2 zł. 15 gr. do 2 zł. 35 gr. zmniejszono do 2 zł.

Dodatek za wysługę lat obowiązuje według norm uchwały Rady Miejskiej z dn. 1922 r.: 5 proc. po 20 latach pracy; 10 proc. po 25 latach pracy itd.

Rada Miejska w Częstochowie

nie może wybrać Magistratu

PAT donosi: W środę odbyło się w Częstochowie trzecie skolei i ostatnie zebranie wyborcze rady miejskiej. W imieniu „sanacji" radny Zbierski zgłosił kandydaturę dotychczasowego prezydenta miasta Jana Mackiewicza. Stronnictwo narodowe wysunęło kandydaturę adw. Zawadzkiego. Do wyborów jednak nie doszło gdyż p. Mackiewicz nie wyraził zgody na wystawienie swej kandydatury. Również Stronnictwo Narodowe wycofało swego kandydata. Pozytywnego wyniku nie dały również wybory wiceprezydenta. Stronnictwo narodowe wysunęło kandydaturę p. Piotra Kozerskiego, który uzyskał 13 głosów. Radny tow. Józef Dziuba (PPS) otrzymał 20 głosów, t. j. o 5 mniej, niż wynosi niezbędna większość. Skolei rada miejska przystąpiła do wyborów ławników. Wybrani zostali dwaj ławnicy z BBWR, 1 — PPS., 1 — Stronnictwo Narodowe i 1 — Klub żydowski.

Jak władza chce

to może usunąć nauczyciela i po 28 latach pracy

Aleksander Solecki był profesorem w Państw. Seminarjum Nauczyc. przez lat 28. Nagle został zwolniony ze swego stanowiska z rozporządzenia Min. Oświaty na podstawie wniosku Kuratorjum.

Jako motyw kuratorjum podało niecelowe ustosunkowanie się prof. Soleckiego do wychowania państwowego.

Min. w swej decyzji, podało że przenosi go w stan nieczynny dla dobra szkoły.

Prof. Solecki odwołał się do N. T. A. Najw. Tryb. Administracyjny oddalił stwierdzając, że kwestja usuwalności nauczycieli jest kwestją swobodnego [illegible].

NTA. zaznaczył, że władza ta miała tym razem podstawy w raportach wizytatora.

Z sali sądowej Stolicy

Kto zabił?

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o procesie o zabójstwo, podajemy, iż w toku przewodu sądowego wyszło na jaw, iż zabójstwo nastąpiło w czasie wielkiej bitwy, jaka się rozegrała między braćmi Białończykami, Mierczyńskim i Katzerową z jednej strony, a Kluszczyńskim, Kawką, Gołębiem i Kupersztokiem z drugiej strony.

Powodem tej bitwy były porachunki finansowe, jakie miał jeden z Białończyków, oraz Kupersztok z pensjonarjuszkami domu schadzek, prowadzonym przez braci Białończyków.

Przewód sądowy nie ustalił z czyjej ręki padł strzał, od którego zginął Kupersztok i sąd Kluszczyńskiego i Kawkę z zarzutu zabójstwa uniewinnił, natomiast skazał obu za udział w bójce, zakończonej tragicznie: Kluszczyńskiego— na 2 lata (z zaliczeniem pół roku aresztu prewencyjnego) a Kawkę na 4 lata [illegible]

Wiadomości Sportowe

Burza w szklance wo..y...:

CZYLI PRZED NADZWYCZAJNEM WALNEM ZGROMADZENIEM K. O. Z. P. N.

Jak wiadomo, zarząd KOZPN [illegible] ku z rezygnacją p. [illegible] y KOZPN. Zgodnie [illegible] wybór prezesa. [illegible] zarząd KOZPN. Kto bliżej [illegible] stanowi się nad istotnymi powodami t[illegible] złośliwych, i nieprzebierających w śr[illegible]kach napaści przeciwko KOZPN-owi, ten odrazu połączy nici tej misternej roboty [illegible] intryg, jakie obserwowano przed zwyczajnem walnem zgromadzeniem KOZPN. Ta sama ręka, ukryta za murem „pałacu prasowego", która ówcześnie skupiała nici zakulisowej roboty, rozparcelowała obecnie role poszczególnych pomocników. I, stąd już to napastliwe artykuły, które spotkały się z ostrą odprawą ze strony zarządu KOZPN, już to zgłaszanie na nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZPN rozmaitych wniosków. Wnioski te mają charakter demonstracyjny i zmierzają do wywołania fermentu i zamieszania na walnem zebraniu. Są bowiem ludzie, którzy nie potrafią się znaleźć w trybie spokojnej i [illegible] ko drugim. W tej atmosferze czują się najlepiej, najsprawniej władają lichym zresztą piórem.

A kiedy zarząd KOZPN niechce się d[illegible] się odwagi wystąpić do otwartej walki.

Kluby wprowadzone wbłąd, a często st[illegible]szone represjami, wbrew swej woli i swemu zasadniczemu interesowi, dają się sk[illegible]sić do zgłaszania demonstracyjnych wniosków. Ale najpikantniejszem jest to, że zarówno podżegacze, jak i sami wnioskodawcy, zdają sobie sprawę z tego, że wnioski te nie mogą być przedmiotem obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, gdyż statut KOZPN wyraźnie powiada, że zebranie to zwołuje zarząd dla spraw, które [illegible] stały przyczyną zwołania [illegible]nego walnego zgromadzenia, [illegible] ski mogą się odnosić tylko do tych spraw. Więc po co się zgłasza te wnioski? Dlaczego kluby to czynią? Przecież nie ma takiego [illegible] zarządu, któryby d[illegible] szał dymisję, lub [illegible] wbrew statutowi p[illegible] być mandat w zarządzie. Na takie przejrzyste kawały nie dadzą się nabrać ludzie, których dwa miesiące temu walne zebranie obdarzyło zaufaniem i którym powierzyło ster rządów w piłkarstwie krakowskiem. I, [illegible] snadek? Czy ludzie, którym po kilku latach, [illegible] marzy się we [illegible] parę lat temu, [illegible] defetyści w sporcie. [illegible] jednokrotnie sabotowali [illegible] [illegible] innych, naiwnych, lub wierzących na [illegible]wo? Czy ci, którzy kaperowali graczy, [illegible] zatwierdzenie graczy? Czy ci, któ[illegible] obiecują bronić interesów wszystkich klubów, zrzeszonych w KOZPN-ie, że na każdym kroku, przy każdej sposobności, głoszą zasadę, że kluby B. i C. klasowe są niepotrzebne, albo, skoro są, to poto, by im inne rabowały graczy? Ci ludzie chcą [illegible] mentorami, katonami, oni pragną us[illegible]śliwiać miłościwie tych maluczkich! [illegible] odw[illegible] [illegible]wani. Na zebraniu tem żadne [illegible] które nie dotyczą [illegible] wskazane będzie [illegible] [illegible] awantur. Na tyle posiada on je[illegible] moralnej i autorytetu, [illegible] szkodnikami umiał sobie dać radę. [illegible] wierzymy, że kluby krakowskie, [illegible] dotychczas, tak i nadal, pozostaną wierne zasadzie produktywnej pracy. Mącenie, pozostawią tym, którzy za to ongiś surowo już byli karani.

[illegible]

Piłka nożna

[illegible] odnośnie dopuszczenia [illegible] wejście do lig[illegible] nałowych). Zarząd PZPN zaproponował rozwiązanie tej sprawy w ten sposób, by tylko w wypadku zajęcia przez Podgórze conajmniej drugiego miejsca w [illegible]stwie okr[illegible] dział w r[illegible]

AUDYCJA MECZÓW LIGOWYCH PRZEZ RADJO. Polskie Radjo organizuje w niedzielę w godz. 20 — 20.45 ciekawą audycję, poświęconą rozgrywkom ligowym w piłce [illegible]. [illegible]cja rozpoczę[illegible] prezesa Ligi pułk. Żołędziowskiego, poczem dokonane zostaną (na [illegible]ie) krótkie audycje [illegible] audycja zakończona zostanie ogłoszeniem tabeli rozgryw[illegible].

Pływanie

ZNOWU REKORD ŚWIATA. Słynny pływak amerykański, Jack Medica, znowu ustanowił nowy rekord świata. Tym razem rekord światowy padł na dystansie 440 y. w stylu dowolnym. Czas — 4:42,6 sek.

Gdzie podziały się setki miljonów złotych

zdobytych na krwawej pracy robotnika śląskiego?

(Kor. wł.)

Donosiliśmy już przed kilku dniami krótko o procesie b. gen. dyr. „Wspólnoty Interesów" p. dr. Tomala, który zaskarżył Nadzór Sądowy „Wspólnoty" o dalsze wypłacanie 18.000 zł. miesięcz nej pensji. Dyr. Tomala domaga się nie mniej niewięcej tylko 457.000 zł. zaległych poborów dyrektorskich. Na rozpra wie sądowej zastępował Nadzór Sądowy „Wspólnoty" adw. Paschalski z Warszawy. Z wywodów p. Paschalskiego wynika, że dyr. Tomala naraził Wspólnotę Interesów na 170 milj. zł. strat, dalej, że gospodarka kapitalistyczna w Wspólnocie Interesów przedstawia się jako ordynarny rabunek dóbr, wyprodukowanych w Polsce przez polskich obywateli.

P. Paschalski twierdził dalej, że Wspólnota znalazła się dlatego w ciężkich warunkach materjalnych, ponieważ p. Tomala przyczynił się do olbrzymich strat na akcjach Wspólnoty. Akcje o wartości 235 proc. sprzedawał po 70% nominału. Akcje te kupowali akcjonarjusze Wspólnoty za tak niską cenę, sprzedając je następnie spowrotem Wspólnocie po cenie właściwej. W ten sposób zarabiali 165 punktów na jednej akcji. Oczywiście akcjonarjuszami są kapitaliści zagraniczni, którzy na tej tranzakcji zarobili 116 milj. zł.

Dyrektorzy Wspólnoty, m. in. pp. Tomala i Schärf, pobierali rocznie 800.000 zł. poborów. Przy tak olbrzymich zyskach nie płacono wcale podatków, a zarobki robotnicze bardzo nieregularnie. Zaległe podatki sięgały olbrzymiej kwoty 35 miljonów zł., zaległe zarobki 3 milj. zł., zaległe rachunki drobnych rzemieślników 3 milj. zł. Dziwnie wyglądają również pożyczki, udzielane Wspólnocie przez fikcyjny dom handlowy „Minesa". Straty na tranzakcjach Wspólnoty z „Minesą" wynoszą 59 milj. złotych. Straty te powstały w ten sposób, że „Minesa" policzyła sobie przy „pożyczkach" dla Wspólnoty prowizje miljardowe, dalej — odsetki w kwocie 25.617.000 zł., jakieś rzekome straty na kursie — 16.707.000 zł. itd. itd.

Oczywiście firma „Minesa" należała także do akcjonarjuszów Wspólnoty, którzy w ten sposób zarobili jeszcze 58 milj. zł., a więc razem 179 milj. zł.

Taką to gospodarkę prowadzi kapitaliści zagraniczni w największym koncernie przemysłowym Polski. W okresie dobrej konjunktury gospodarczej płynął ten strumień złota zagranicę bez przeszkód. Robotnicy swoją ciężką pracą zarabiali tyle, że starczyło na olbrzymie miljonowe zyski akcjonarjuszów. Potem przyszedł kryzys, ale akcjonarjusze nie chcieli zrezygnować ze swych zysków i dlatego chwycili się metody udzielania fikcyjnych pożyczek i handlu akcjami. Tak olbrzymiego obciążenia nie wytrzymał koncern Wspólnoty i zaczęły się trudności finansowe, zalegania z podatkami i zarobkami. W konsekwencji przyszedł nadzór sądowy, którego rzeczywistem zadaniem jest ratowanie Wspólnoty przed bankructwem.

Z przemówienia p. Paschalskiego dowiedziała się też opinja publiczna, że pobory czterech nadzorców sądowych wynoszą rocznie 240.000 zł., nie licząc olbrzymich djet na rozjazdy i t. d. Czy taka polityka finansowa przyczyni się do sanacji Wspólnoty?

Małpiarstwa endeckie

w Białymstoku

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Białymstoku, radny Butkiewicz zgłosił m. in. wniosek Stronnictwa Narodowego, wzywający prezydenta miasta do natychmiastowego zwolnienia wszystkich Żydów, pracowników zarządu miejskiego oraz przyjęcia na ich miejsce Polaków-chrześcijan.

Prezydent miasta p. Nowakowski oświadczył na to, że Klub Narodowy nie może zwracać się do prezydenta miasta z wezwaniem do zwalniania pracowników, gdyż prawo przyjmowania i zwalniania pracowników miejskich przysługuje wyłącznie prezydentowi miasta. Wobec tego prezydent miasta nie poda je zgłoszonego wniosku pod głosowanie.

Po tem oświadczeniu zabrał głos przywódca frakcji „Bundu", p. Waks, który zarzucił Klubowi Narodowemu chęć przerzucenia na grunt białostocki roboty endeków łódzkich i w ostrych słowach zarzucał „narodowcom" ugodowość w stosunku do władz rosyjskich i niemieckich w czasie, gdy warstwy robotnicze zwalczały carat i okupantów.

Prezydent miasta odebrał głos radn. Waksowi i nie dopuścił do dyskusji.

Jak widać, białostoccy endecy nie chcą być gorsi od swych łódzkich „braci".

Robotnicy Częstochowy i powiatu

poparli jednogodzinnym strajkiem protestacyjnym

walczących robotników papierni i tartaku

(Kor. własna).

Pomimo wniesienia skargi przeciwko 109 robotnikom Papierni Leopolda Kohna przez pełnomocnika firmy adwokata M. Konarskiego do Sądu Grodzkiego z art. 252 K. K. (rozprawa została wyznaczona na dzień 6 b. m.), robotnicy dalej walczą, okupując fabrykę.

Sprawą robotników Papierni żywo interesuje się proletarjat Częstochowy. Dowodem tego jest, że w dniu 3 b. m. robotnicy częstochowskich fabryk, na znak solidarności z walczącymi robotnikami „Papierni" i Państwowego Tartaku „Zagórze" pod Częstochową, urządzili jednogodzinny protest, a syreny fabryczne powiadomiły proletarjat częstochowski o solidarności z walczącymi.

Protest objął wszystkie fabryki na terenie Częstochowy i powiatu.

W tymże samym dniu na posiedzeniu Rady miejskiej frakcja radnych Klubu P. P. S. zgłosiła nagły wniosek — domagając się od Zarządu miasta interwencji u czynników decydujących, celem złamania egoistycznego uporu p. Leopolda Kohna i ratowania strajkujących robotników od głodu i wycieńczenia.

Zarząd Związku Tytoniowców wyraża współczucie tow. Aleksandrowi Jankowskiemu z powodu śmierci matki Antoniny Jankowskiej.

Łańcuch zbrodni

Niezwykły zamach zapomocą maszyny piekielnej, dokonany swego czasu na życie robotnika Józefa Tobisza z Klimontowa, spowodował krwawą bójkę, w wyniku której Tobisz zasiadł na ławie oskarżonych.

Śledztwo w sprawie zamachu wykazało, że maszynę piekielną, wskutek wybuchu której w mieszkaniu Tobisza zmarła jego żona, nadał na poczcie ich krewny Drożdż.

Na tle tego zamachu doszło niedawno między Tobiszem a Drożdżem i jego kolegą Antonim Głąbem do krwawej bójki, w czasie której Tobisz rzucił się na Głąba i poranił go ciężko brzytwą.

Na rozprawie oskarżony Tobisz nie przyznał się do winy i oświadczył, że został napadnięty przez Drożdża i Głąba.

W charakterze świadka powołano m. in. Drożdża, który przebywa obecnie w więzieniu.

Poza tem zeznawali inni świadkowie, którzy wydali o Tobiszu niezbyt pochlebną opinję.

Sąd po naradzie skazał Tobisza na dwa i pół roku więzienia.

Wiadomości z całej Polski

RATUJMY MŁODZIEŻ.

Zwykła kronikarska wiadomość:

W Wilnie przy ul. Meczetowej 3, wypiła większą dawkę esencji octowej 18-letnia Eugenja Mikłaszewiczówna.

Desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Powodem rozpaczliwego kroku Mikłaszewiczówny jest apatja.

Ale te policyjne notatki, donoszące o samobójstwach młodzieży krzyczą do nas straszliwem oskarżeniem systemu, który przed młodzieżą nie odsłania żadnych jasnych horyzontów, lecz pcha ją w otchłań śmierci.

NAJPIERW ZDEFRAUDOWAŁ, a POTEM SIĘ UTOPIŁ.

Urzędnik koncernu naftowego „Galicja", 32-letni Dawid Taloz, utopił się w studni w Drohobyczu. Powodem samobójstwa były nadużycia, popełnione w tej spółce.

ZBRODNIA EM. SIERŻANTA.

W Lublinie w mieszkaniu emerytowanego sierżanta, Józefa Szulca, rozegrał się krwawy dramat rodzinny.

Szulc podejrzewał od dłuższego czasu swoją żonę Antoninę, że go zdradza. Gdy w mieszkaniu obecny był brat Szulcowej, Stanisław Dudziński i siostra Katarzyna Ciborowska, po gwałtownej sprzeczce z żoną Szulc chwycił nabity karabin i strzelił do żony, raniąc ją ciężko w piersi, a stojących w obronie siostry Dudzińskiego i Ciborowską ciężko poranił kolbą karabinu. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe, przyczem stan Szulcowej jest beznadziejny.

W kilka godzin później Szulc zgłosił się do policji, zameldował o zajściu i został aresztowany.

ZAMYKAĆ STUDNIE.

W Wilnie przy ul. Subocz 55 do otwartej studni betonowej wpadł 3-letni Z. Eljaszewicz. Na szczęście wypadek zauważył znajdujący się w pobliżu właściciel fabryki wód gazowych przy ul. Bazyljańskiej Krywski, który chłopczyka wydobył ze studni jeszcze z oznakami życia.

Dzięki szybkiej interwencji lekarskiej udało się chłopca uratować.

PROCES O OSZUSTWA.

W Tarnowskich Górach odbyła się rozprawa przeciwko sierżantowi P. K. U. Stefanowi Lenartowiczowi o oszustwa. Lenartowicz fałszował książki wojskowe świadectwa lekarskie i t. d., dopomagając swoim klijentom do uzyskania wysokiej renty, za co pobierał łapówki. Akt oskarżenia zarzuca mu, że poszkodował Skarb państwa na kwotę 20.000 zł. Oskarżony pobierał łapówki od 100 — 400 zł. Rozprawę odroczono, celem zawezwania dalszych świadków.

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM.

Na torze kolejowym w Chorzowie, w pobliżu mostu kolejowego w Chorzowie III, znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Przy zwłokach znaleziono teczkę z listą składkową i zaproszeniami na zebranie Związku Oficerów Rezerwy. Jak się okazało, denat popełnił samobójstwo. Ustalono, że nazywa się Wilhelm Natarlik i ma lat 19. Przyczyna samobójstwa nieznana.

NAPAD RABUNKOWY.

Onegdaj popełniono pod Lipinami napad rabunkowy na dwie ekspedjentki sklepowe, a mianowicie: Gertrudę Szewczykównę i Marję Węgrzykównę z Lipin. Zostały one napadnięte przez dwóch nieznanych osobników. Jeden z nich zamierzał wyrwać Szewczykównie teczkę, w której znajdowała się jej miesięczna pensja, w wysokości 100 zł. Drugi natomiast z opryszków uderzył ją kilkakrotnie tępem narzędziem po głowie. Napadnięte wszczęły wielki krzyk, co odstraszyło opryszków, którzy zbiegli w kierunku Chropaczowa, nie zabierając ze sobą teczki. Powiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg, który pozostał jednakże bez skutku.

WYPADEK NA KOPALNI.

Dnia 1 b. m. przed południem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rębacz Paweł Czebula, zatrudniony na kopalni w Knurowie. W chwili gdy Czebula był zajęty wyrębem jednej ze ścian, oderwał się nagle od stropu kawał glazu, który spadł C. na plecy. Czebula doznał złamania kręgosłupa wobec czego odstawiono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala w Knurowie.

JAK W SENSACYJNEJ POWIEŚCI.

Wileński sąd okręgowy rozpatruje niezwykłą sprawę Edwarda Oświęcimskiego, oskarżonego o rzadkie oszustwo testamentowe. Po zgonie swego brata Oświęcimski ukrył jego zwłoki, sam zaś położył się do łóżka, udając śmiertelnie chorego. Wezwawszy notarjusza, Oświęcimski, udając swego zmarłego brata, podyktował mu testament. Notarjusz, Ho łownia nie zorjentował się w podstępie i najformalniej sporządził akt. Oszust po pogrzebie brata stał się w ten sposób jedynym spadkobiercą i zawładnął całem mieniem.

Niedługo cieszył się Oświęcimski z owoców swego oszustwa, gdyż jeden ze świadków przestępstwa, niejaka Masłowska, dręczona wyrzutami sumienia, zgłosiła się do policji i zawiadomiła o oszustwie.

Proces Oświęcimskiego zgromadził na sali sądowej tłumy publiczności.

26 kilometrów od Warszawy...

(Od własnego korespondenta).

— Jak okiem sięgnąć, rozpościerają się płat wody, toczącej drobniutkie fale, mętne i żółtawe, znamionujące podkład gliniasty. Spojrzałam w prawo i w lewo — to samo.

— Tu tera nie je tak głęboko! — pocieszył mnie jakiś głos z tyłu. — Żeby tylko nie ulęgać z nie wywalić się, to wody będzie wszystkiego po kolana, albo może nie wiele co więcej...

Odwróciłam się. Niemłody, niepokaźny, biednie ubrany chłopina przypatrywał mi się z zaciekawieniem.

— Po kolana! — zawołałam. — To chyba omyłka! Ja przecież chciałam iść drogą! Nie mam zamiaru się kąpać! Zresztą teraz, w marcu, w taki lodowato zimny dzień... Idę do wsi, do Kącka... To jest jakieś jezioro...

— To jest akuratnie droga do Kącka! Ani na prawo, ani na lewo także nie ebej drie bo są tam i tyż bajory. Inakszej drogi niema. Ten tu kawałek, to jeszcze bajki! ale jak panusia dojdzie tam, niedaleczko, do tej rzeczki, to trzeba będzie i sukienki na głowę... Jak częściej deszcze padają, to..., niejednego woza drągami wyciągali! Wiadoma rzecz!

— Jakto? Tu? w powiecie warszawskim? O dwudziestu sześć kilometrów od stolicy? I niema tu innej drogi do Kącka? Podobno półtora kilometra!

— A pewnie, że więcej nie będzie! Mieszały tu niziniery drogowe, powiatowe i wstolny, jako tutaj tylko brukowana droga pomoże. No, a potem... wzięły i pojechały!

— Jakże „pojechały"? I nic? Czyż to takie niemożliwe wybrukowanie półtora kilometra drogi? Przecież ta wioska, którą tu też chwili minęłam, posiada drogę brukowaną. I to na znacznie większej przestrzeni!

—Duchnów? Ja myślę! Duchnowiaki już sobie zabrukowały z jakie trzy kilometry drogi, a tera zaczynają do kościoła i do gminy, bo tutaj gmina Wiązowna się nazywa! A jakże! Wozimy im z Kącka kamienie! Z Duchnowa do Wiązowny je szmat drogi!

— Jakto? Wozicie im kamienie? Dlaczego? Skąd?

— Kamieni ta nigdzie po polach nie brakuje... Kąck przywozi, bo im urząd drogowy płaci za metr kamienia, sześcienny, ok. 5 zł. Ale to co inszego! Duchnowiaki są bogatsze od Kącka! I wójt za niemi obstaje, i że swojej wsi pasie na Sejm miały. To jem się wystarał, że jem za kamienie zapłacą! Że to jeich droga ważniejsza, chociaż też taka sama, gminna. A kąckowiaki, wioska spora, ale bidota... Ta kto za niemi obstanie? Jak bolszewiki były, to z Kącka suchem do Polskiego wojska znać dali i swojem pierwsze dopomogli... — I jeszcze w Polskie powstanie, na górecze w Kącku potyczki się odbywały i krzyż [...] wsi... No, [...] zwozi, bo... wiadomo, jaki grosz jes ciężka... Jakby kąckowiakom przyznali... [...] każden wolałby na swoją drogę wozić, ale tak... Już chodzili o to do urzędu, to jem powiedzieli: żeby się w Kącku do spółki drogowej zapisali, takiej jakiejś i opodatkowali się na nię z [...]go... Moja pani! W takiem biednem czasie, kiedy to gospodarz ledwie dycha i na urzędowe podatki nie starcza! Wiadomo, [...] nikt się do tego nie [...]

— Więc?... Jakże? Przecież płacicie chyba i na to jakieś świadczenia?

— Na drogi? A jużci! Jest przecie i dro[...] Ale drogi to ta Kąck mieć nie obejdzie! nie będzie! I jak na suchoty w niem ludzie marli, co się z tej drogi pozasiębiali, tak i mrzeć będą! A szkoda! Bo i miejscowość jest ładno. I letniaki by się pobudowały... I o grosz może by łatwiej było...— Ale co począć? Kąck gorlaczy nic ma i je biedny... Wiadomo... Biednemu zawsze [...]

Zamilkliśmy. Patrzyłam na drobne, brudno żółtawe fale rozpościerającej się przede mną wody i bezładne myśli plątały mi się po głowie... Półtora kilometra drogi... wozy, wyciągane drągami i ludzie, umierający na suchoty... Pod bokiem wszelkich urzędów komunikacyjnych, od najwyższych, do najniższych... Powiat warszawski, o drogach lepszych i gorszych... uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych... Och! Gdyby tak... przypadkiem... ktoś z wielkich i ważnych gości za granicznych wpadł na pomysł zwiedzenia najbliższych okolic Warszawy i... skierował się w tę stronę... kiedykolwiek...?

...Ocknęłam się z zadumy... A w rezultacie...? Oczywiście nie dostałam się do Kącka... Zrezygnowałam i powróciłam do Warszawy...

J. R. I.

Humor zagraniczny



DRAMAT W TUNELU.

— Jechaliśmy tak długo tunelem, szkoda, że nie pozwoliła się pani chociażby raz pocałować.

— Wielki Boże, więc to nie był pan?...

Radomsko

We wczorajszym numerze zamieściliśmy korespondencję o radomskowskiej Radzie Miejskiej.

Korespondencja ta dotyczy oczywiście RADOMSKA, jak podane jest w tekście, a nie Radomia, jak wydrukowano błędnie w tytule.

Czas odnowić prenumeratę na kwiecień i kwartał II 1935 roku.

Kronika Krakowska

Doroczna konferencja zarządów związków zawodowych

odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go kwietnia r. b., o godz. 9,30 rano, w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.

Wstęp na Konferencję mają tylko członkowie Zarządów Związków i zaproszeni goście.

Za Radę Związków Zawodowych
Przewodniczący **K. Przybyś.**
Sekretarz **J. Franaszek.**
Skarbnik **W. Murzyn.**

Zgromadzenia publiczne

W niedzielę, 7 b. m., o godz. 10 przed poł., odbędzie się **w Podgórzu**, w sali Domu Tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7, publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym:

Sytuacja polityczna i gospodarcza.

Przemawiają tow. tow.: **Żuławski, Drobner i Cekiera.**

W niedzielę, 7 b. m. o godz. 3,30 po poł. odbędzie się w lokalu PPS, przy ul. Skwerowej 34, zgromadzenie publiczne dla dzielnic **Zakrzówek i Dębniki** z porządkiem dziennym: „Sytuacja polityczna i gospodarcza"

Przemawiać będą tow. tow. dr. Drobner i Matula.

Sprawa wice-prezydenta dr. Klimeckiego

Jak to już kilkakrotnie donosiliśmy, podczas procesu przeciwko szantażystom prasowym, jeden ze świadków, p. Wolny, zeznał, że wice-prezydent miasta dr. Klimecki, namawiał go do złożenia okupu szantażyście Łobodzie i że ulegając tym namowom złożył kwotę 1000 zł., zaś tytułem honorarjum wypłacił p. Klimeckiemu kwotę 500 zł.

Sprawa ta stała się głośną w Krakowie i znalazła swe echo w Radzie miejskiej, gdzie klub radnych PPS. postawił wniosek wybrania specjalnej komisji celem zbadania postawionych zarzutów, a ponadto zawnioskował powiadomienie o tem ministerjum spraw wewnętrznych dla wydania stosownych zarządzeń. W odpowiedzi na wniosek socjalistyczny prezydent m. dr. Kaplicki oświadczył, że p. Klimecki zwrócił się do Izby adwokackiej o wytoczenie mu dochodzeń dyscyplinarnych, a nadto od niego, jako prezydenta o desygnowanie Sądu honorowego, któryby rozstrzygnął tę niemiłą dla p. Klimeckiego sprawę.

Jak się dowiadujemy, p. dr. Kaplicki wyznaczył już Sąd obywatelski w skład którego weszli pp. gen. Łuczyński, gen. Monod, b. premjer dr. Nowak, adw. dr. Miksiewicz i adw. dr. Rowiński. Z wyjątkiem dr. Rowińskiego wszscy członkowie Sądu obywatelskiego należą do „sanacji", względnie jeśli chodzi o wojskowych — wyznają ideologję „sanacyjną".

Na marginesie tej sprawy nie od rzeczy będzie nadmienić, że p. dr. Klimecki po ukazaniu się sprawozdań w prasie z procesu przeciw szantażystom w piśmie do dzienników zapowiedział wniesienie skargi przeciwko p. Wolnemu a w piśmie do p. prezydenta miasta oprócz tego wniesienie skargi przeciw „Naprzodowi". Dotychczas skargi te nie wpłynęły do sądu. Skarg niema, natomiast p. prokurator wdrożył dochodzenie przeciw p. dr. Klimeckiemu. Ponieważ dochodzenia są tajne, dlatego narazie wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy w tej sprawie.

WYCIĄĆ I PRZECHOWAĆ!

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie

w związku z wprowadzeniem w życie z dniem 18.III.1935 r. w kilku dzielnicach miasta organizacji lecznictwa, opartego na systemie lekarza domowego podaje do wiadomości ubezpieczeniowych

TYMCZASOWY REGULAMIN DŁA CHORYCH

wydany na podstawie ust. 2 p. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28.III 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396).

1. Celem uzyskania porady lekarskiej ubezpieczony powinien uzyskać należycie wypełnione zaświadczenie pracodawcy stwierdzające jego, bądź jego rodziny uprawnienie do świadczeń oraz wysokość pobieranego wynagrodzenia.

Po wprowadzeniu nowej legitymacji będzie to zaświadczenie umieszczane w legitymacji.

2. Zaświadczenie pracodawcy upoważnia chorego do korzystania z opieki lekarza domowego bądź lekarza internisty w zbiorowych ambulatorjach, jeżeli chory mieszka w dzielnicy, gdzie dotąd niema lekarza domowego

Prawidłowo wypełnione zaświadczenie pracodawcy jest ważne dla pracownika umysłowego w ciągu 4-ch tygodni, dla pracownika fizycznego w ciągu 2-ch tygodni od daty wydania zaświadczenia.

3. Ubezpieczony zgłaszający się po pierwszą poradę lekarską po upływie wyżej oznaczonego terminu musi uzyskać nowe zaświadczenie pracodawcy.

4. Ubezpieczony chcący zasięgnąć porady lekarza domowgo dla siebie lub członka swej rodziny, powinien przeczytać ogłoszenie Ubezpieczalni, umieszczone w sieni domu i podające adres lekarza domowego-internisty i lekarza chorób dzieci. Po poradę zgłaszać się należy w oznaczonych godzinach przyjęć.

5. Przed badaniem lekarskim obowiązany jest ubezpieczony okazać lekarzowi legitymację i zlecenie pracodawcy.

6. Chorzy powinni udzielać lekarzowi domowemu wszelkich żądanych wyjaśnień, odnoszących się do stanu ich zdrowia, warunków życia, pracy, okoliczności wśród jakich nabawili się choroby lub doznali wypadku w zatrudnieniu i t. p.

7. Na podstawie badania lekarskiego chory otrzymuje od lekarza domowego wskazania, do których należy ściśle się stosować.

8. Zapisywanie rodzaju i ilości leków, środków opatrunkowych i t. p. zależy całkowicie od uznania lekarza ordynującego.

9. Chorego obowiązuje spokojne, poważne i uprzejme zachowanie się w stosunku do lekarza.

10. Uprawniony do świadczeń może wezwać lekarza do mieszkania obłożnie chorego jedynie **w tych wypadkach, kiedy stan chorego istotnie wymaga odwiedzenia go w mieszkaniu.** Zbędne wzywanie lekarza domowego do mieszkania chorego jest niedopuszczalne.

11. Wzywający lekarza do domu musi podać lekarzowi dokładny [illegible] najważniejsze objawy choroby.

12. Wezwania do obłożnie chorych, zgłoszone lekarzowi domowemu do godziny 14-ej, załatwi lekarz tego samego dnia, zgłoszone zaś po tej godzinie, dnia następnego.

13. W razie nagłego zachorowania lub wypadku po godzinie 14-tej należy zwracać się w mieście Krakowie do Pogotowia Lekarskiego Batorego (Telefon 175-50); dotyczy to jedynie przypadków chorobowych **wymagających najrychlejszej pomocy lekarskiej.**

14. Ubezpieczony może z uzasadnionych przyczyn prosić lekarza obwodowego [illegible] rowanie go do innego lekarza domowego.

15. Przekroczenie niniejszego regulaminu przez ubezpieczonego podlega postanowieniom art. 277 ustawy o ubezpieczeniu [illegible]

Odczyty T. U. R.

W sobotę, dn. 6 b. m. o godz. 6.30 wieczór w Domu kolejarzy, ul. Warszawska l. 15/17 wygłosi odczyt dr. Doc. W. Ornicki p. t.: „Polska racja stanu".

W niedzielę dn 7 kwietnia o godz. 4-ej popoł. w Woli Duchackiej wygłosi odczyt tow. Dr. W. Gancwolówna na temat: „Egipt — Najstarsza cywilizacja świata" z przezroczami część II.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę dnia 7 kwietnia b. r. o godzinie 7 wiecz. wyświetla kino Muzeum, ul. Smoleńsk 9 dla TUR. wspaniały film sezonu p. t.:

„UŚMIECH SZCZĘŚCIA".

W rolach głównych Norma Shearer i Fredric March.

Ponadto doskonała komedja oraz tygodnik dźwiękowy.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR., Sławkowska 12 a, a w niedzielę od 10 rano przy kasie kina „Mu[illegible]".

Dyżury lekarskie

Dnia 6 kwietnia — noc:

1. Dr. Abend Wiktor, Lwowska 19, tel. 160-09
2. Dr. Doening Tadeusz Arjańska 9.
3. Dr. Bleiweis Józef, Al. Krasińskiego 6, tel. 182-10.
4. Dr. Osiek Bernard Garncarska 16.

Dyżury aptek

Sobota, 6 kwietnia w *Krakowie:*

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22

Apteka pod Gwiazdą, ul. Florjańska 15.

Apteka pod Opatrznością, ul. Karmelicka 23.

Apteka Warszawska, Al. 29 Listopada 17.

Apteka pod Aniołem, ul. Dietla 76.

Apteka im. św. Teresy, ul. Senatorska L. 5.

w *Podgórzu*.

Apteka pod Opatrznością, ul Brodzińskiego 1.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 6 kwietnia „Upiory" (Gośc. występ W. Siemaszkowej).

Niedziela, 7 kwietnia popol. „Stracona miłość", wieczorem „Upiory" (Gośc. występ W. Siemaszkowej).

OPERA KRAKOWSKA daje w poniedziałek 8 b. m. XXX-tą premjerę „Madame Dubarry", romantyczną operetę Millockera i Mackebena.

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Teraz i zawsze" i „Pieśń kozaka".

APOLLO: „Tajemnica małej Shirley".

ADRIA: „Uwodzicielka".

KINO PROMIEŃ „Narzeczona z Wiednia i „Człowiek, który ukradł serce".

SZTUKA: „Azef".

SŁONKO: „Szatański plan" i „Wesoła Szarlotta".

ŚWIT: „Moskiewskie noce".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną".

UCIECHA: „Ahaswer — żyd wieczny tułacz".

WANDA: „Wesoła wdówka".

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 7 kwietnia.

9.00 Z Warszawy: audycja poranna.— 10.00 Nabożeństwo z kościoła św. Jana w Toruniu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Płyty. 15.00 Odczyt „O niebezpieczeństwach zagrażających zdrowiu dziecka na wiosnę". 15.15 Muzyka z Warszawy. 15.22 Z Warszawy: przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Muzyka z Warszawy. 15.45 Pogadanka dla rolników. 16.00 Z Warszawy. koncert solistów. 16.40 Z Warszawy: recytacja prozy. 17.00 Transmisja z Wilna: koncert. 17.35 Z Warszawy: „Nora". 17.50 Z Warszawy odczyt: „Sportowiec" 18.00 Płyty. 18.20 Ze Lwowa: koncert chórów lwowskich.— 18.45 Z Warszawy: „Życie młodzieży":.— 19.08 Koncert solistów. 19.45 Z Warszawy: „Na pojezierzu mazurskiem" 20.00 Transmisja ze wszystkich stacji. „Rozpoczynamy sezon piłkarski". 20.45 Z Warszawy: „Loża Szyderców". 21.30 Z Warszawy: „Co czytać?" 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: koncert. 23.00 Z Warszawy: [illegible]mości meteorologiczne. 23.05 [illegible] szawy: muzyka lekka.

Z miasta

EGZAMIN OGLĄDACZY MIĘSA.

W myśl zarządzenia wojewody krakowskiego z dnia 25.III b r. odbędzie się egzamin oglądaczy mięsa pod względem włośni, względnie powtórzenie egzaminu przez tych oglądaczy, którzy po uzyskaniu świadectw uzdolnienia przez okres dwóch lat zawodu nie wykonywali.

Podania o dopuszczenie do egzaminu — względnie jego powtórzenia, należy przedkładać Krakowskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu za pośrednictwem władz miejsca zamieszkania kandydata, przy dołączeniu wymaganych dowodów.

O terminie i miejscu mającego się odbyć egzaminu zostaną kandydaci osobno [illegible]

ZMIANA TRASY AUTOBUSU DO RAKOWIC.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z dniem 7-go kwietnia 1935 roku, z powodu bardzo złego stanu drogi na odcinku Cmentarz — ul. Olszowa, — zmienia się trasę autobusu kursującego od Cmentarza do Rakowic — Lotniska, przenosząc przystanek od Cmentarza do ul. Mogilskiej, *t. j. do końcowego przystanku linji tramwajowej Nr.* [illegible]

Odtąd autobus będzie kursował na trasie „Ul. Mogilska — Rakowice — Lotnisko" przez ul. Brodowicza i ul. Olszyny. Obecna trasa będzie dłuższa, niż dotychczasowa, ceny biletów zostają niezmienio[illegible]

AMATOR DROBIU.

Aresztowano Frasia Karola, zam. w Piaskach Wielkich pow. Kraków za kradzież gołębi wart. 40 zł., dokonaną na szkodę Soleckiego Juljana, zam. w Krakowie przy ul. Wielickiej L. 87 oraz za kradzież drobiu, wart. 30 zł. na szkodę Iwaniszyna Aleksandra, zam. w koszarach przy ul. Na Zjeździe w Podgórzu. Kilka gołębi odebrano i zwrócono poszkodowa[illegible]

KŁÓDKA, KANDELABER I BRANSOLETKA.

Unger Abraham, zam. w Krakowie przy ul. Krakusa L. 9, zgłosił organom P. P., że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania przez urwanie kłódki u drzwi i skradli 1 kandelaber i 1 bransoletkę złotą wart. 100 zł.

KRADZIEŻ GARDEROBY.

Gołębiowski Bronisław, zam. w Krakowie przy ul. Łanowej L. 19 zgłosił organom PP., że nieznani sprawcy przez wyjęcie szyby w oknie dostali się do jego mieszkania skąd skradli mu garderobę męską i damską wart. 110 zł.

BEZ TELEFONU I BEZ FUTRA.

Hoffman Teodor, zam. w Krakowie przy ul. Biskupiej L. 8 zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego przedpokoju aparat telefoniczny i futro, łącznej wart. 1000 zł.

Bajki dla dzieci

W niedzielę, dń. 7 b. m. o godz. 4.30 po poł. w Domu kolejarzy, ul. Warszawska 15, odbędą się Bajki dla dzieci z obrazami [illegible]

Zjazd Okręgowy Z. Z. K. w Krakowie

W dniu 24 marca 1935 r. odbył się w Krakowie Zjazd Okręgowy Delegatów Kół ZZK. Okręgu Krakowskiego, na którym reprezentowanych było 19 Kół z Okręgu, przez 29 delegatów.

Na Zjeździe rozpatrywano działalność Zarządu Okręgowego za ub. okres sprawozdawczy, od 1.I 1933 r. do 31.XII 1934 r.

Delegatom doręczono obszerne sprawozdania na piśmie, zawierające kilkanaście tablic i wykresów, omawiające wszechstronnie działalność ustępującego Zarządu Okręgowego.

Ustępującemu Zarządowi Okręgowemu udzielono absolutorjum, poczem wybrano nowy Zarząd Okręgowy w składzie:

1) Świerkosz Stanisław Prezes, 2) Bator Rudolf Sekretarz, 3) Busch Karol Skarbnik, 4) Packan Jan zastępca, 5) Siatka Eugen. zastępca, 6) Żabża Kazimierz czł. Zarz. Okr., 7) Kiebzak Franciszek czł. Zarz. Okr., 8) Flacht Piotr czł Zarz. Okr, 9) aleński Adam czł. Zarz. Okr.

Zastępcy: 1) Świątek Józef, 2) Grabacki Józef, 3) Drobot Rudolf;

oraz Komisję Rewizyjną w składzie: 1) Raka Jana (przewodniczący), 2) Wilkonia Piotra Romana, 3) Grabosia Władysława.

Zastępcy: 1) Sykała Jan, 2) Gajer Cze[illegible]

Zjazd uchwalił rezolucję gospodarczą i organizacyjną i powziął ważne uchwały co do działalności Zarządu Okręgowego w przyszłości.

Delegaci w swych przemówieniach nacechowanych troską o zagrożenie bytu kolejarzy i ich rodzin, napiętnowali w dosadny sposób represje stosowane przez administrację kolejową w odniesieniu do działaczy Związkowych, wyrażając prześladowanym uznanie za ich hart i wytrwałość, zapewniając organa Związku o przywiązaniu członków do organizacji i gotowości przeprowadzania dalej akcji każdej w myśl wskazań kierownictwa Związku, zdążającego do osiągnięcia lepszych warunków pracy i płacy. Obrady trwały do godziny 19-ej [illegible]

Uchwaloną rezolucję przekazano odpowiednim czynnikom do dalszego traktowania.

ZAWIADOMIENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie [illegible] wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.X.1934 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 95, poz. 855, w myśl którego ustaje obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa pewnych kategoryj pracowników, między innemi i tych, których zarobek miesięczny przekracza kwotę zł. 725.

Osoby z pośród wyżej wymienionych, które były obowiązkowe ubezpieczone i za które opłacono conajmniej 20 składek tygodniowych w okresie ostatnich 52 tygodni, mogą kontynuować ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa, jeżeli w ciągu 3-ch tygodni, po ustaniu obowiązku ubezpieczenia, t. j. do dnia 21 kwietnia b. r. zgłoszą gotowość kontynuowania tego ubezpieczenia, w drodze pisemnego zawiadomienia o tem Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie ul. Batorego L. 3.

Bliższych informacji zasięgać można w Centrali Ubezpieczalni ul. Batorego L. 3, I p. okienko Nr. 16, telef. 150-80 wewnętrz[illegible]

Korzystanie ze świadczeń przez osoby wyłączone z obowiązku ubezpieczania z dniem 1 kwietnia 1935 r. i niekontynuujące ubezpieczenia będzie ścigane na drodze prawa.

Kraków, dnia 30 marca 1935 r.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
W KRAKOWIE.

Trup nieznanej kobiety w nurtach Czarnej Przemszy

Wczoraj rano ludzie znajdujący się na śmietnisku miejskiem przy ulicy Pańskiej w Sosnowcu, obok którego płynie Czarna Przemsza, [illegible] przez fale bezwładne ciało jakiejś kobiety. Zwłoki wydobyto na brzeg, gdzie okazało się, — że ciało musiało leżeć w wodzie około dwóch tygodni.

Kobieta ta ubrana była w przyzwoite palto granatowe, pantofle i „kaloszówki" oraz miała na rękach czarne, skórkowe rękawiczki. Należy więc przypuszczać, że była to kobieta średnio - zamo[illegible]

Ciało nieznanej kobiety przyniesione zostało prawdopodobnie przez fale z poza Sosnowca, gdyż obecnie podniósł się znacznie poziom wody w Czarnej Przemszy, naskutek deszczów.

Dotychczas nie zdołano ustalić tożsamości kobiety, ani stwierdzić skąd przypłynęły zwłoki. Trupa umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego w Sosnowcu. Przypuszczać należy, że są to zwłoki jakiejś samobójczyni.

Dalsze dochodzenia niewątpliwie doprowadzą do ustalenia nazwiska zmarłej, jak również przyczyny utonięcia.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.